

Marek Ney-Krwawicz

Warszawa

„Polak w Iranie” o młodych i najmłodszych uchodźcach polskich z ZSRR w Iranie w latach 1942–1944

Zasadniczym tematem prezentowanego artykułu jest przedstawienie tego, co i w jakiej formie wydawany w latach 1942–1944 „Polak w Iranie” pisał o młodych i najmłodszych uchodźcach polskich z ZSRR. Przed przystąpieniem jednak do analizy tych materiałów niezbędne wydaje się przedstawienie choćby w ogólnym zarysie sytuacji młodych Polaków w tym czasie w Iranie, tak by osadzić ówczesne materiały prasowe w konkretnej rzeczywistości historycznej.

Pierwszym krajem wolnego świata, do którego trafili Polacy ewakuowani w 1942 r. z ZSRR, był Iran. Zasadnicza ewakuacja odbywała się drogą morską przez Morze Kaspijskie z Bazy Ewakuacyjnej Polskich Sił Zbrojnych w Krasnowodzku do Pahlevi. Tu przybyło ponad 75 tys. wojskowych oraz blisko 40 tys. cywilów. Drogą lądową do Meszhedu dotarło blisko siedemdziesięciu wojskowych i ponad 2500 cywilów. Łącznie więc na ziemi irańskiej od marca do września 1942 r., według raportu odpowiedzialnego za przyjęcie Polaków w Iranie brytyjskiego płk. Alexandra Rossa (przedstawiciela MERRA — Middle East Relief and Refugee Administration) znalazło się 116 131 Polaków. Wśród nich było blisko 20 tys. dzieci i młodzieży¹.

Wojsko stosunkowo szybko zostało przetransportowane do Palestyny (z pierwszej ewakuacji) i do Iraku (z drugiej ewakuacji). Na miejscu w Iranie pozostała ludność cywilna. Dla części ludności cywilnej, w tym dzieci i młodzieży, Iran stał się tylko chwilową przystanią w drodze, dla części zaś na blisko cztery lata stałym miejscem pobytu².

¹ Szerzej zob. J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1945*, Łódź 2003; K. Walaszczyk, *Środkowy Wschód w latach II wojny światowej. Relacje i działania polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w Iranie, Iraku i Afganistanie*, Toruń 2012.

² Szerzej zob. J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012; A. Lelińska, *Uchodźcy polscy w Iranie w latach 1942–1945*, „Przegląd Polonijny”, r. XIX, 1993, z. 1 s. 69–92; D. Urzyńska, *Powstawanie polskich struktur politycznych w Iranie w czasie II wojny światowej. (Na przykładzie Polskiej Partii Socjalistycznej)*, „Przegląd Wschodni”, t. VIII, z. 1, s. 137–154.

Kwestią opieki nad polską ludnością cywilną zajmowało się Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej Rządu RP w Londynie. Na jego czele stał minister Jan Stańczyk³. W większych skupiskach Polaków powstawały delegatury ministerstwa. Także i w Iranie w nocy z 3 na 4 IV 1942 r. (a więc w czasie pierwszej ewakuacji) utworzono Delegaturę Cywilną MPiOS. Jej kierownictwo objął Wiktor Styburski, a od stycznia 1943 r. Franciszek Haluch. Delegatura usytuowana została w Teheranie, gdzie działało już od czasów przedwojennych Poselstwo RP. Z czasem w Teheranie podjęły działalność delegatury Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych (potem MWRiOP), Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Najwyższej Izby Kontroli. Nagromadzenie delegatur powodowało czasem rozdzwienki kompetencyjne i tarcia personalne, co jednak — ogólnie rzecz biorąc — nie wpływało zasadniczo na sprawność opieki nad polskimi uchodźcami. W ramach Delegatury MPiOS powstał Wydział Społeczny, a w jego składzie Referat Szkolny (rozpoczął pracę już 10 kwietnia) i Referat Kulturalno-Oświatowy. W ciągu niespełna dziesięciu dni zorganizowano w Iranie pierwsze szkoły powszechne i średnie. Z inicjatywy delegata W. Styburskiego w maju 1942 r. powołana została Komisja Szkolna przy Delegacie Ministerstwa Opieki Społecznej stanowiąca organ doradczy i kontrolny w zakresie szkolnictwa. Jej głównym zadaniem stało się uporządkowanie, przede wszystkim pod względem organizacyjnym i programowym, działań szkolnych podejmowanych w miejscach rozmieszczenia ludności polskiej w Iranie. Dokonano wewnętrznego podziału kompetencji, ustanawiając odpowiedzialnych za szkolnictwo powszechne i przedszkola, szkolnictwo średnie oraz szkoły i kursy zawodowe. Komisja w porozumieniu z Referatem Szkolnym Wydziału Społecznego Delegatury utworzyła referaty szkolne przy komendach poszczególnych obozów w Teheranie. Przyjęcie drugiej fali ewakuowanych z ZSRR i tym samym zwiększenie liczby uchodźców spowodowało reorganizację delegatury. W październiku 1942 r. sprawy szkolne i oświatowe podporządkowano nowo utworzonemu samodzielnemu Wydziałowi Kulturalno-Oświatowemu, na którego czele stanął dr Jakub Hoffman. W wydziale powstały: Referat Szkolnictwa i Referat Kulturalno-Oświatowy (odpowiedzialny za prowadzenie oświaty wśród dorosłych).

Ogółem na terenie Iranu powstały cztery skupiska polskiej ludności cywilnej w Teheranie, Isfahanie, Ahwazie i Meszhedzie, przy czym ośrodki w Teheranie i Isfahanie miały charakter (w miarę) stały, natomiast w Ahwazie i Meszhedzie przejściowy. W Isfahanie, Ahwazie i Meszhedzie utworzono ekspozytury Delegatury MPiOS.

W 1942 r. w Teheranie i jego najbliższych okolicach utworzono cztery Obozy Uchodźców Polskich (OUP), nazywane też Obozami Cywilnymi (OC). Miały one numery: 1, 2, 3, 5. Powstawały w różnym czasie i miały zróżnicowany okres istnienia, zależny od nasilenia migracji. Na północny zachód od Teheranu, w Doshan Tappeh, ulokowano OUP nr 1 i nr 2. OUP nr 3 (w najlepszym klimatycznie miejscu) był w Jussuf Abadzie. Obóz nr 5 miał odmienny od pozostałych charakter, gdyż był sierociniec. Szczególnie w pierwszym okresie warunki życia w obozach nr 1 i 2 były stosunkowo trudne, gdyż obozy te nie były przygotowane na przyjęcie tak dużej liczby uchodźców. Z czasem warunki się poprawiły.

W wyniku pierwszej ewakuacji w kwietniu 1942 r. w OUP nr 1 i 2 znalazło się około 3 tys. dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Prawie natychmiast, bo już w kwietniu, zostały zorganizowane pierwsze szkoły.

Szczególnym miejscem dla najmłodszych uchodźców w Iranie stał się Isfahan, dawna stolica Persji. Określony on nawet został zarówno już w czasie wojny, jak i później w li-

³ Szerzej zob. M. Hulas, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939–lipiec 1943*, Warszawa 1996.

teraturze historycznej jako „miasto polskich dzieci”⁴. Ogółem przez ten ośrodek w latach 1942–1945 przewinęło się około 2 tys. dzieci, przy czym część z nich przebywała w nim przez cały ten czas.

O ile Teheran i Isfahan, mimo dużej migracji ich polskich mieszkańców, miały w miarę stały charakter, o tyle założony w lipcu 1942 r. obóz w Ahwazie był typowym obozem o charakterze przejściowym. Położony niedaleko Zatoki Perskiej, stanowił punkt etapowy w dalszej drodze z Iranu do Indii, Afryki czy Nowej Zelandii oraz Libanu. Od sierpnia 1942 r. zaczęły przybywać tam, w różnych odstępach czasu, transporty uchodźców polskich. Ogółem przez obóz ten w czasie jego istnienia od 1942 do 1945 r. przeszło około 40 tys. uchodźców, w tym około 14,5 tys. dzieci i młodzieży.

Drugim obozem o charakterze tranzytowym był Meszhed. Był on usytuowany w północno-wschodniej części Iranu, blisko granicy z ZSRR. Był to jedyny obóz, do którego bezpośrednio ewakuowano uchodźców z ZSRR drogą lądową. Jego powstanie związane było z ewakuacją z ZSRR do Indii kilkuset polskich sierot. Obóz utworzono w marcu 1942 r. Zainstalowano tu sierociniec, który przyjmował kolejne przybywające z Aszchabadu grupy. Nabierały tu sił i jednocześnie odbywały kwarantannę przed dalszą drogą do Indii.

Szkolnictwo w Iranie stanowiło bardzo dobrze zorganizowaną i sprawnie działającą sieć placówek⁵. Ogółem według danych delegata MWRiOP w sierpniu 1943 r. na terenie Iranu działały łącznie dwadzieścia cztery szkoły, w tym aż dziewiętnaście szkół powszechnych, co było konsekwencją przekroju wiekowego ewakuowanych. Najwięcej, bo piętnaście, było szkół powszechnych trzeciego stopnia, jedna szkoła była szkołą drugiego stopnia. W szkołach powszechnych uczyło stu siedemdziesięciu dwóch nauczycieli i pięciu księży. W pięciu gimnazjach i liceach ogólnokształcących uczyło w tym czasie pięćdziesięciu trzech etatowych nauczycieli i pięciu księży. Poza tym działało wspomniane już gimnazjum typu zawodowego (krawieckie) w Isfahanie.

W szczególnej sytuacji, w jakiej znajdowali się młodzi i najmłodszy uchodźcy po przejściach w ZSRR, szkoły były nie tylko instytucjami przekazującymi wiedzę. Stawały się bardzo istotnym, czasem determinującym czynnikiem powrotu do równowagi psychicznej. Spełniały jednocześnie rolę namiastki domu rodzinnego, a nauczyciele i katecheci stawali się powiernikami najgłębszych sekretów zbyt szybko dojrziałych podopiecznych. Było to tym istotniejsze, że wśród ewakuowanych z nieludzkiej ziemi ogromną część stanowiły sieroty i półsieroty, na oczach których wielokrotnie umierali najbliżsi — rodzice, bracia, siostry...

Ogromną rolę w procesie „przywracania do życia” pełniło harcerstwo⁶. Jakkolwiek w Palestynie działała od 1941 r. Komenda Związku Harcerstwa Polskiego na Bliskim i Środkowym Wschodzie, to praca harcerska na terenie Iranu rozpoczęła się samorzutnie z inicjatywy przybyłych tam w trakcie pierwszej ewakuacji instruktorek ZHP. Już w drugiej dekadzie kwietnia 1942 r. w OUP nr 1 w Teheranie rozpoczęła się rejestracja harcerek należących do ZHP w Polsce oraz tych, które miały ochotę wstąpić do harcerstwa.

Najogólniej rzecz ujmując, władze polskie na obczyźnie poprzez bardzo wyczerpane, wielokierunkowe i nad wyraz efektywne działania stworzyły z pomocą brytyjską, ale i także Irańczyków, warunki do powrotu do życia na terenie Iranu tysiącom polskich uchodźców. Dla jednych Iran był domem przez kilka lat, dla innych przez kilka miesięcy. Dla wszyst-

⁴ Szerzej zob. *Isfahan miasto polskich dzieci*, praca zbiorowa, red. I. Beaupre-Stankiewicz, D. Waszczuk-Kamieniecka, J. Lewicka-Howells, Londyn 1988.

⁵ Szerzej zob. J. Draus, *Oświata i nauka polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie 1939–1950*, Lublin 1993, s. 84–112.

⁶ Szerzej zob. L. Kliszewicz, *Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1940–1948*, Londyn 1992.

kich natomiast pierwszym przystankiem w wolnym świecie. Niestety, dla wielu także stał się miejscem wiecznego spoczynku na cmentarzach w Teheranie, Isfahanie czy Ahwazie. Tylko do końca 1943 r. zmarło 2119 osób, w tym wiele dzieci...

Stanowiący przedmiot analizy „Polak w Iranie” było to pismo o charakterze ogólnoinformacyjnym wydawane w latach 1942–1944 w Teheranie przez Delegaturę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Początkowo jako wydawcę wykazywano Delegaturę Rządu RP, a od numeru 7 Delegaturę MOS, czyli Ministerstwa Opieki Społecznej, natomiast od numeru 15 Delegaturę MPiOS. Pierwszy numer pisma (określony jako „jednodniówka” i odbity na powielaczu) ukazał się z datą 1 VI 1942 r.⁷ Od numeru drugiego pismo wydawane już było w formie drukowanej, w dużym formacie, choć w niejednakowej objętości (od dwóch do dziesięciu stron, przeważały numery czterostronicowe). „Polak w Iranie” drukowany był w irańskiej drukarni (do numeru 75 bez polskich czcionek), co nieco utrudniało jego lekturę, a także zniekształcało brzmienie polskich nazwisk⁸. Ostatni, 95 numer pisma wyszedł 7 V 1944 r. „Polak w Iranie” był tygodnikiem, który choć datowany na niedzielę, kolportowany był w sobotę rano. Było to pismo, które stanowiło organ władz państwowych na uchodźstwie. Jakkolwiek w pionie MPiOS i jego irańskiej delegatury duże wpływy miała Polska Partia Socjalistyczna, nie odbijało się to na podawanych informacjach dotyczących tematyki młodych i najmłodszych uchodźców.

Kolejnymi redaktorami pisma byli: Antoni Ściborski (1942), Bronisław Skalak (1942), Tadeusz Ehrenberg (1942–1943), Michał Tyszkiewicz (1943), Roman Boski (1944).

Fakt, iż — jak to zaznaczono powyżej — blisko połowę ludności cywilnej ewakuowanej z ZSRR w 1942 r. do Iranu stanowiły dzieci i młodzież, nie pozostał bez wpływu na zawartość „Polaka w Iranie”. Stosunkowo więc często na jego łamach pojawiały się materiały prasowe dotyczące młodych i najmłodszych uchodźców polskich oraz bezpośrednio z nimi związanych spraw szkolnictwa. Na kwestie te zwrócił uwagę m.in. Oskar S. Czarnik, charakteryzując zawartość tego pisma⁹. Co ważne, były to zarówno materiały dla dorosłych odbiorców pisma mówiące o młodych, jak i adresowane do młodych odbiorców.

Tu przede wszystkim należy odnotować występowanie od numeru 2 do numeru 50 specjalnej rubryki dla najmłodszych i młodych Polaków. Początkowo była to *Gazetka dla dzieci*. Zajmowała przeważnie jedną trzecią ostatniej strony gazety, chociaż zdarzały się i *Gazetki* zajmujące połowę strony. Po raz ostatni *Gazetka dla dzieci* pojawiła się w numerze 16. Od numeru 17 zastąpiła ją *Gazetka dla młodzieży*, zajmująca przeważnie większą część ostatniej strony pisma, i w tej formie dotrwała do 50 numeru pisma. Od numeru 51 nie odnotowuje się już występowania specjalnej rubryki dla młodych czytelników. Redakcja nie wyjaśniła też odbiorcom motywów tej decyzji.

Gazetka dla dzieci adresowana była do najmłodszych i w sytuacji bardzo odczuwalnego braku podręczników spełniała ważne funkcje dydaktyczne, przede wszystkim jako pomoc w nauczaniu zarówno języka polskiego, jak i historii, oraz w wychowaniu patriotycznym. Publikowano w niej różne opowiadania, legendy, wierszyki. Były to zarówno teksty pisane

⁷ Zob. J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo*, w: *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, praca zbiorowa, red. T. Terlecki, Londyn 1965, s. 424; O. S. Czarnik, *W drodze do utraconej Itaki. Prasa, książki i czytelnictwo na szlaku Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1940–1942), oraz Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusu (1941–1946)*, Warszawa 2012, s. 119–123, tu ogólna charakterystyka zawartości pisma; S. Lewandowska, *Prasa polskiej emigracji wojennej 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 138, 139, oraz autopsja pisma w zbiorach Biblioteki Narodowej.

⁸ Np. zamiast Piotra Piałuchy był Piotr Piałucha itp.

⁹ O. S. Czarnik, *W drodze do utraconej Itaki...*, s. 122.

„na bieżąco” dla *Gazetki*, jak i przedruki fragmentów różnych utworów. Z perspektywy czasu w marcu 1943 r. w jednym z artykułów o polskim szkolnictwie w Iranie zauważono, iż: „«Polak w Iranie», poświęcając całą stronę w każdym numerze artykułom z literatury, poezji, historii, w dużym stopniu ułatwił pracę szkołom”¹⁰.

I tak np. w numerze 3 z 12 VII 1942 r., w którym wiele miejsca poświęcono rocznicy bitwy pod Grunwaldem, w *Gazetce* zamieszczono tekst *Jak spraliśmy 500 lat temu Niemców*. W konkluzji autorka (Maria Baaek) pisała: „Przypominamy ją sobie i Niemcom. I już niedługo nasze wojsko wypędzi Niemców z Polski i sprawi im takie lanie jak 532 lata temu”¹¹. Gdy przypadła rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki, w numerze 16 z 21 X 1942 r. *Gazetkę* poświęcono właśnie Naczelnikowi, przedrukowując fragment sztuki Władysława Anczyka *Kościuszkę pod Raclawicami*. Te teksty przeznaczone były dla nieco już starszych odbiorców. Dla najmłodszych publikowano bajki (zarówno w formie prozy, jak i wierszy). I tak np. w numerze 13 zamieszczono bajki Adama Asnyka *Słonko* i *Siedzi Ptaszek na drzewie*, Aleksandra Fredry *Osiólek przebierający* i Konstantego Gaszyńskiego *Papuga i wróbel*. W numerze 12 znalazła się *Bajeczka dla malutkich* — *Nie słuchała myszka mamy* oraz wierszyk *Marysia i gąski*, a w numerze 9 wierszowany utwór Ireny Zawadzkiej *O krakowskim hejnale*, mówiący o genezie hejnału z Wieży Mariackiej. W numerze 11 zamieszczono *Legendę żeglarską* Henryka Sienkiewicza, w komentarzu do której pisano: „Po przeczytaniu i pomyśleniu każde z was powie od razu: Okręt „Purpura” to nasza Ojczyzna, to Polska, na którą spadły wielkie nieszczęścia, ale Ona nie zginie, bo bohaterski naród potrafi zawsze Ojczyznę uratować i przywrócić Jej potęgę, żebyśmy wszyscy mogli się cieszyć i żyć szczęśliwie, gdy wrócimy do ukochanego Kraju”¹².

Były też teksty bezpośrednio wynikające z polskich tułających losów. Jako przykład można tu przywołać materiał *W Teheranie dzieci naszych powitanie*, ogłoszony w numerze 8 z 23 VIII 1942 r. w kontekście drugiej tury ewakuacji ludności polskiej z ZSRR do Iranu. W kończącym tekst akapicie I. Z. (Irena Zawadzka) pisała: „Pokochajcie Drodzy, perski kraj gościnnie wdzięczni bądźcie i szanujcie dobre chęci gospodarzy, ale nade wszystko kochajcie swój kraj rodzinny, co w duszach i myślach wszystkim nam się teraz marzy”¹³. Nawiązaniem do współczesności był także np. materiał z numeru 7 Ireny Zawadzkiej *O Jašku co o wojsku śnił*, opowiadający o dziecięcych snach małego Jaška o polskiej husarii, o kosynierach. „Minęło lat wiele — nie ma już Jaška małego, bo się zmienił w Janka dorosłego. I spełniły się nareszcie marzenia i sny Jaškowe, bo dziś już Janek mundur przybrał wojskowy. Sny jego stały się rzeczywistością — walczy, by Polskę obdarzyć wolnością”¹⁴. Przy tekście zamieszczono wiersz Kornela Makuszyńskiego *Największy pan na ziemi jest sobie polski żołnierz...*

Od numeru 17 *Gazetkę dla dzieci* zastąpiła *Gazetka dla młodzieży* z charakterystyczną winiętą z orłem i otwartą książką. Choć, jak można wnosić z analizy późniejszych numerów, miała być ona przeznaczona dla tej nieco starszej młodzieży, to i w niej nie zabrakło, szczególnie w początkowej fazie, materiałów przygotowywanych z myślą o młodszej młodzieży. Ogólnie na treść *Gazetki* składały się zarówno nowe teksty autorskie, jak i wyimki z literatury pięknej oraz poezji.

Z poezji warto np. odnotować Adama Mickiewicza *Panią Twardowską* (nr 19), *Przyjaciele* (nr 26) czy Artura Oppmana *Śmierć Sowińskiego* (nr 21). Ten ostatni wiersz korespondował

¹⁰ PP [Piotr Piałucha], *Szkolnictwo polskie w Iranie*, „Polak w Iranie” 1943, nr 37, s. 3.

¹¹ M. Baaek, *Jak spraliśmy 500 lat temu Niemców*, ibidem, 1942, nr 3, s. 4.

¹² *Legenda żeglarska*, ibidem, 1942, nr 11, s. 4.

¹³ *W Teheranie dzieci naszych powitanie*, ibidem, 1942, nr 8, s. 4.

¹⁴ *O Jašku co o wojsku śnił*, ibidem, 1942, nr 7, s. 4.

z tekstem *Powstanie Listopadowe*, gdyż *Gazetka* ukazała się akurat 29 listopada, tj. w rocznicę wybuchu powstania listopadowego.

W *Gazetce* zamieszczano także teksty dotyczące różnych regionów Polski, jak np. Kornela Makuszyńskiego *Leopolis Semper Fidelis* (nr 46), lub mówiące ogólnie o Polsce, tu wymienić należy bardzo obszerny tekst H. Moszczyńskiego *Bogactwa naszych ziem* (nr 31), traktujący o zasobach naturalnych ziem polskich. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na tekst *Śląsk musi być polski* (nr 32), w którego konkluzji pisano: „Wojna rozpętana przez Hitlera musi mieć w swoich konsekwencjach przyłączenie do Polski całego Śląska. Czekaj na to z utęsknieniem pracowity i zahartowany od wieków w walce z niemczyzną lud polski”¹⁵.

Przypominano także sylwetki wielkich Polaków, jak np. Mikołaja Kopernika (nr 41), któremu poświęcono całą stronę *Gazetki*. Twórczości Jana Kasprowicza poświęcono z kolei *Gazetkę* w 38 numerze „Polaka w Iranie”.

Nie zbrakło materiałów dotyczących krajów, w których osiedlani byli uchodźcy z ZSRR, jak np. *Indie kraj bogactw i czarów* (nr 40) czy *Meksyk* (pióra Stanisława Pawłowskiego w nr. 35).

Dla starszej młodzieży przedrukowywano wyimki z literatury pięknej, jak np. fragmenty utworów Władysława Reymonta: *Z ziemi chełmskiej* (nr 34), *Nil desperandum* (nr 25), *Chłopów* (nr 44); Stefana Żeromskiego fragmenty *Popiołów* (nr 30) i *Wiernej rzeki* (nr 29). W numerze 20 zamieszczono fragment *Placówki* Bolesława Prusa.

Nie pomijano i bieżącej tematyki, jak np. polskiego wkładu w toczącą się wojnę. Można tu wymienić choćby dla przykładu tekst *Lwowski Dywizjon Myśliwski* o 307 Dywizjonie Myśliwskim Nocnym (nr 32) lub materiał *Bandera na maszt* o Polskiej Marynarce Wojennej (nr 39).

W *Gazetce* publikowano też materiały dotyczące losów młodych uchodźców. I tak np. w numerze 26 zamieszczono tekst *Jak św. Mikołaj zawędrował do Szpitala Cywilnego w Teheranie*, w którym przywołano niektóre listy pisane do św. Mikołaja przez młodych pacjentów tej placówki. „Przydałoby się trochę słodyczy — pisała Irena Wereszczakówna — ale gorąco proszę Cię kochany Mikołaju wróć mi tatusia i postaraj się w niebie abyśmy prędko do Polski wrucili (sic!)”¹⁶. Innym materiałem był tekst *Junacy* poświęcony młodzieży uczącej się w szkołach junackich (nr 33).

W *Gazetce* przypomniano też teksty powstałe w innej sytuacji, ale aktualne także w czasie tej wojny, jak np. *O śpiącym wojsku w Tatrach* Władysława Orkana (nr 50).

Gazetki dla młodzieży nie ominęła ingerencja cenzury. W pierwszym okresie „Polak w Iranie” podlegał cenzurze brytyjskiej¹⁷. Coraz mocniejsze naciski ze strony ZSRR sprawiły, iż od połowy marca 1943 r. „Polak w Iranie” cenzurowany był przez cenzorów radzieckich, którzy bezwzględnie ingerowali w przedstawiany im materiał prasowy. W konsekwencji tego w nr. 42 z 2 V 1943 r. *Gazetkę* stanowiła jedynie winieta, a pod nią biała plama. Można przypuszczać, iż był tam materiał dotyczący Katynia (i przerwania 25 IV 1943 r. przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z Rządem RP).

Po zasygnalizowaniu zawartości *Gazetek* specjalnie przeznaczonych dla najmłodszych i młodych odbiorców warto nieco miejsca poświęcić na pokazanie, o jakich zagadnieniach dotyczących młodych uchodźców „Polak w Iranie” informował swoich czytelników.

¹⁵ *Śląsk musi być polski*, ibidem, 1943, nr 32, s. 6.

¹⁶ *Jak św. Mikołaj zawędrował do Szpitala Cywilnego w Teheranie*, ibidem, 1943, nr 26, s. 8, teksty listów publikowano, jak zaznaczono, w oryginalnej pisowni.

¹⁷ Szerzej nt. cenzury w Iranie zob. J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 260, 261.

Ogólnie rzecz ujmując, od samego początku w „*Polaku w Iranie*” publikowano informacje dotyczące młodych i najmłodszych uchodźców, choć nie zawsze były one tematem wiodącym jakiegoś tekstu. W przytłaczającej jednak większości tematyka ta w mniejszym lub w większym stopniu była obecna. Zaczęło się już od numeru 1, jak zaznaczono uprzednio, wydanego na powielaczu. Tu, w rubryce *Życie obozowe* — z *Obozu Cywilnego nr 2*, na wstępie jego charakterystyki pisano: „Obóz cywilny nr 2 przeznaczony jest dla ludności cywilnej ewakuowanej z ZSRR. Przeważają w nim kobiety i dzieci. [...] 11 maja do obozu przybył Jego Król Wysokość książę Gloucester brat króla angielskiego. Książę przyjął defiladę, poczym odwiedził młodzież szkolną podczas lekcji. Dziewczynki odtńczyły przed księciem krakowiaka i wręczyły wysokiemu gościowi wiązanekę z białych i pąsowych róż”¹⁸.

W tym samym fragmencie donoszono o obchodach Święta Konstytucji 3 Maja: „Rano odbyło się nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz, młodzieży szkolnej i całej ludności cywilnej. Po nabożeństwie odbył się poranek dla młodzieży o obfitym programie zakończonym Hymnem Narodowym. Po południu PSK [Pomocnicza Służba Kobiet — przyp. MNK], młodzież i ludność cywilna wzięła udział w przedstawieniu urzędowym z okazji święta w Obozie IV—tym. Młodzież starsza Obozu 2—go wykonała dwa numery programu, a mianowicie odtąńczono Trojaka i krakowiaka”. W tej bardzo krótkiej wzmiance mamy informacje i o dzieciach, i o lekcjach szkolnych, i o zaangażowaniu młodych uchodźców w obchody Święta 3 Maja. Przybycie w drugiej turze ewakuacji nowej rzeszy młodych uchodźców ponownie zwróciło uwagę redakcji na ich problemy i tak np. w nr. 16 z października 1942 r. relacjonowano: „W miesiącu wrześniu przybyło do Cywilnego Obozu nr 1 kilkanaście ochronek (sierocińców) z ZSSR o rozmaitej ilości dzieci i personelu ochroniarskiego, które umieszczono wraz z cywilną ludnością w różnych szałasach. Na zarządzenie przewodniczącego komisji szkolnej, inspektora szkolnego por. Piałuchy, zbadano faktyczny stan rzeczy i przystąpiono do uporządkowania i zorganizowania wszystkich ochronek znajdujących się w tym obozie w następujący sposób: Ochronki o małej ilości dzieci połączono razem i w ten sposób utworzono tylko sześć ochronek, w których frekwencja dochodzi do 100 dzieci (w jednej ochronce)”¹⁹. W dalszej części tekstu omówiono kolejne etapy reorganizacji opieki nad najmłodszymi i konieczność utworzenia dla dzieci z ochronek około pięciusetosobowej szkoły powszechnej. Nie zabrakło informacji o dzieciach, gdy relacjonowano przebieg pierwszej na ziemi irańskiej Wigilii 24 XII 1942 r. w obozach teherańskich i w polskiej szkole w Teheranie. Przy relacji z każdego miejsca była jakaś wzmianka o dzieciach, o choince dla nich, o dzieleniu się opłatkiem, o prezentach, o przemówieniach... W materiale ogólnoinformacyjnym *Wędrowka Polaków przez Iran*, zamieszczonym w pierwszym numerze z 1943 r., podawano dane liczbowe: „Obecnie ogólna ilość polskiej ludności cywilnej w obozach w Teheranie wynosi około 19 000 osób, wśród nich około 9 000 kobiet, 8 000 dzieci i 2 000 mężczyzn”²⁰, co dawało czytelnikom wyobrażenie o liczebności młodych i najmłodszych uchodźców. W materiale *Ochronki w Obozie Cyw. Nr 1*, zamieszczonym w kwietniu 1943 r. w związku z ich likwidacją i przeznaczeniem dzieci do ewakuacji do Afryki, tak obszernie relacjonowano ich prace, metody opieki i dorobek: „Niezależnie od pracy wychowawczej każda z wychowawczyń prowadziła dziennik pracy, do którego wpisywała codziennie przerobiony materiał, a nadto zeszyt obserwacyjny, w którym notowano uwagi i spostrzeżenia dotyczące sprawowania się każdego dziecka z osobna i stosowano indywidualne metody postępowania. Nie zapomniano też o wychowaniu fizycznym. Dzieci wynędz-

¹⁸ *Życie obozowe*, „Polak w Iranie”, 1942, nr 1, s. 6.

¹⁹ *Z życia Obozu nr 1. Organizacja ochronek*, ibidem, 1942, nr 14, s. 4.

²⁰ *Wędrowka Polaków przez Iran*, ibidem, 1943, nr 25, s. 7.

niałe i osłabione oddawano pod nadzór lekarski, dla pozostałych wprowadzono gry i zabawy oraz gimnastykę i spacerowanie na wolnym powietrzu. Postarano się też o dożywianie dzieci. Zarządzono pomiary wagi, wzrostu i objętości klatki piersiowej u dzieci. Pomiary te wkrótce wykazały pomyślne wyniki. Następnie przysłała kolej na udzielanie tym dzieciom systematycznej nauki. [...] Nie na tym kończyła się praca w obozach. Dzieci samorzutnie wyzyskując wolny od zajęć czas przygotowały publiczny występ pt. «Dzieci dzieciom», który był oklaskiwany przez zebraną ludność obozową²¹. W kontekście materiałów prasowych poświęconych konkretnym sytuacjom, działaniom, skupiskom warto odnotować jeden bardzo szczególny autorstwa Marii Goldmanowej *W obronie dziecka*, odnoszący się do spraw ogólnych. Punktem wyjścia dla autorki były zasłyszane często w obozach uchodźców narzekania na dzieci, „że są takie krzykliwe nieposkromione, że nie można ich skłonić do porządku, że nie uczą się, nie słuchają”. Jak słusznie zauważała M. Goldmanowa: „I mówiąc tak i narzekając, niecierpliwiąc się i biadając, ludzie mają tylko rację pod jednym względem: że nie są to istotnie te same dzieci co przed wojną. Rok 1939 wyrwał je ze spokojnej vegetacji dziecięcej, pozbawił je domu rodzinnego, beztroski i ufności. Bez żadnego przejścia, bez przygotowania, weszły od razu w samo życie w jego najokrutniejszej i najdzikszej postaci. Zbudzone nocą ze spokojnego snu, straciły dom i pewność jaką daje życie na swej własnej ziemi. Poznały od razu nędzę, bród, głód, upokorzenia. Musiały podjąć walkę o najprymitywniejsze prawo do życia. Otoczone dotąd murem opieki zaznały od razu braku istotnych podstaw życiowych: chleba, soli, wody, dachu nad głową. Odtąd żadne z nich nie będzie miało własnego kącika, z konieczności żyć będą wśród dorosłych obcych ludzi, często obecni aktom narodzin i śmierci. W dodatku ci dorośli, nie są również ci sami co przed wojną. Są niespokojni, podnieceni, sprzecniają się o byle co²². Warto jeszcze przytoczyć konkluzję tych rozważań: „Naszym obowiązkiem jest pomóc dzieciom i zwrócić im w możliwie dostępnym stopniu przedwcześnie utracone dzieciństwo. Nie wystarczy troszczyć się jedynie o ich jedzenie i ubranie. Należy stworzyć im jeszcze warunki do pracy i zabawy: obszerne i miłe świetlice w każdym obozie, gdzie mogłyby spokojnie odrabiać lekcje, urządzać przedstawienia dziecięce, wieczory bajek i mieć własne dziecięce pismo. Postulaty te częściowo wypełnia harcerstwo. Niechaj dorośli miast narzekać i złościć się na dzieci postarają się zdobyć ich zaufanie, trafić do ich serc i umysłów, przepłoszyć nudę, pomóc im w troskach i zmartwieniach. Kto nie umie uszanować dziecka, ten obraża życie. Kto nie umie pokierować dzieckiem, ten nie wie, że niszczy przyszłość własną i przyszłość Narodu”. Trzeba tu dodać, iż był to właściwie jedyny tego typu materiał prasowy, bardzo zresztą mocny w swojej wymowie i inspirujący nie tylko do przemyśleń, ale i konkretnych posunięć. W czerwcu 1943 r. ostatnią stronę pisma poświęcono *Kobiecie i rodzinie*. I tam właśnie zamieszczono materiał *Dom matki i dziecka* o działającym w Teheranie od grudnia 1942 r. z inicjatywy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Domu Matki i Dziecka. „Liczba kobiet, które znalazły opiekę w Domu dochodziła do 80–ciu. Obecnie znajduje się w schronisku 47 matek i tyleż dzieci. [...] Naszym gorącym życzeniem byłoby, aby wszystkie matki z małymi dziećmi znalazły azyl w tym domu, ażeby mury tego pożytecznego schroniska rozszerzyły się jak najbardziej obejmując nawet i przedszkola²³ — pisała autorka tekstu. W sierpniu 1943 r. „Polak w Iranie” w tekście *Święto Dziecka w „Ognisku” PCK* donosił: „W świetlicy Polskiego Czerwonego Krzyża w Teheranie odbyło się wspólne przyjęcie żołnierzy baonu saperów przybyłych na urlop do Teheranu oraz 40–przeszło dzieci z tzw. Domku Saperów. Jest to ochronka założona z żoł-

²¹ *Ochronki w Obozie Cyw. Nr 1*, ibidem, 1943, nr 38, s. 4.

²² M. Goldmanowa, *W obronie dziecka*, ibidem, 1943, nr 46, s. 5.

²³ M. N., *Dom matki i dziecka*, ibidem, 1943, nr 47, s. 4.

nierskiego funduszu koleżeńskiego dla dzieci saperów zaginionych lub przebywających w niewoli. [...] Ochronka wystąpiła z programem na który złożyły się tańce (krakowiak, trojak), chóralne śpiewy, wreszcie okolicznościowa piosenka z podziękowaniem dla opiekunów. Po pięknym wykonaniu programu przez dzieci nastąpiły wspólne zabawy w których żołnierze brali udział wespół z dziećmi²⁴. Wśród ogólnych materiałów prasowych odnotować należy *Miasto umarłych pod Teheranem*, w którym opisując polski cmentarz, nie pominięto i najmłodszych: „Každy zmarły Polak otrzymuje nagrobek ze sztucznego kamienia o zabarwieniu czerwonym. Dzieci mają nagrobki białe. Cmentarz podzielony jest na trzy części: wojskowy, cywilny i dziecięcy²⁵. I tak w „Polaku w Iranie” odbijały się wszelkie aspekty życia najmłodszych. Przeważały akcenty optymistyczne: że są szkoły, że jest harcerstwo, że życie toczy się nadal. „Dnia 8 grudnia 1943 r. w sali teatralnej OO. Lazarystów staraniem Wydziału Kulturalno-Oświatowego Delegatury M. P. i O. S. w Teheranie — pisano w wigilijnym numerze — wystawiono siłami amatorskiego zespołu teatralnego O.U.P. 2 przy współudziale młodzieży szkolnej, sztukę dla dzieci p.t. «*Królowna Śnieżka*» [...]. Dano pięć przedstawień «Śnieżki», w ten sposób widziały tę sztukę wszystkie dzieci polskie przebywające w Teheranie. [...] Jedno z przedstawień, które odbyło się 11 grudnia, poświęciły dzieci polskie wyłącznie dzieciom szkoły francuskiej OO. Lazarystów [...]. [...] Dzieci cudzoziemskie w gorących słowach wyrażały swoją radość i zadowolenie z powodu możności zobaczenia pięknej bajki na scenie²⁶. Nie jeden zresztą raz pojawiały się informacje o zaangażowaniu dzieci w działania kulturalno-oświatowe. Gdy „Polak w Iranie” relacjonował np. wizytę ministra Henryka Strasburgera w styczniu 1944 r. w Obozie Uchodźców Polskich nr 3, przytoczono opis przedstawienia z udziałem młodych uchodźców: „Rozpoczęło się przedstawienie, bardzo zręcznie pomyślane jako audycja radiowa ze wszystkich radiostacji polskich. Dekoracja wyobrażała mapę Rzeczypospolitej, na której miejsca większych miast polskich zajmowały herby tych miast. Po nadaniu odpowiedniego sygnału radiowego jedno z dzieci deklamowało wiersz o tym mieście, po czym chór dzieci odśpiewywał pieśń o tymże mieście. Wykonanie całości nie pozostawiało nic do życzenia i wywołało ogólny poklask zarówno młodych i najmłodszych wykonawców, jak i kierowniczek i nauczycielek²⁷. Sporadycznie na łamach „Polaka w Iranie” pojawiały się materiały dotyczące wzajemnych odniesień między najmłodszymi polskimi uchodźcami a ich perskimi rówieśnikami. Wynikało to z dość ograniczonych bezpośrednich kontaktów, gdyż obie te społeczności żyły właściwie obok siebie. Niemniej i takie sporadyczne kontakty miały miejsce, co zauważył „Polak w Iranie”, publikując tekst *Dzieci perskie dzieciom polskim*, poświęcony wspólnemu spotkaniu w lutym 1944 r. w teatrze perskim „Teheran” na przedstawieniu przygotowanym przez irańskie Ministerstwo Oświaty dla polskich dzieci. „Poranek spędzony w teatrze z dziećmi perskimi polskie dzieci będą mile wspominać kiedyś w Polsce, jako jeden z piękniejszych dni spędzonych w słonecznym Iranie²⁸ — konkludował autor sprawozdania Waclaw Loga. W ostatnim natomiast numerze „Polaka w Iranie” z 7 V 1944 r. zamieszczono tekst *Dzieci polskie swoim przyjaciółom*: „Pod takim hasłem odbyła się w Ahwazie impreza, która pozostawi niezatarte wrażenie w umysłach, nie tylko naszych dzieci, które ja urządziły, ale także i tych, którzy w niej brali udział [...] Po przemówieniu nastąpiło wykonanie programu, na który złożyły się narodowe tańce polskie: polonez, oberek, polka, kujawiak i mazur. Publiczność z widoczną

²⁴ *Święto dziecka w „Ognisku” P.C.K.*, ibidem, 1943, nr 58, s. 2.

²⁵ *Miasto umarłych pod Teheranem*, ibidem, 1943, nr 69, s. 3.

²⁶ *Przedstawienie dla dzieci*, ibidem, 1943, nr 76, s. 6.

²⁷ *Minister Strasburger wśród uchodźców*, ibidem, 1944, nr 82, s. 1–3.

²⁸ W. Loga, *Dzieci perskie dzieciom polskim*, ibidem, 1944, nr 85, s. 3.

sympatią patrzyła na przewijające się w barwnych strojach pary i darzyła małych artystów niemilknącymi brawami. Nasza młodzież odczuwała miłe ustosunkowanie się audytorium do siebie i w wytworzonej atmosferze przyjaźni pokazy te wypadły lepiej niż kiedykolwiek²⁹. Wspomnianymi gośćmi na występach byli przedstawiciele władz perskich, amerykańskich i angielskich. „Następnie dzieci i ich tańce zostały sfilmowane. Będzie to dalsza propaganda imienia polskiego wśród obcych” — zauważał autor sprawozdania.

Należy podkreślić, iż w „Polaku w Iranie” nieraz pojawiły się teksty dotyczące wyłącznie Isfahanu, tego szczególnego dla młodych uchodźców miejsca. Pierwszym z nich był obszerny artykuł Piotra Piałuchy (opublikowany już w numerze 4) *Isfahan ośrodek najmłodszej emigracji polskiej*, omawiający warunki zakwaterowania najmłodszych, organizację ich życia codziennego, początki i rozwój szkolnictwa. „We wszystkich 7 zakładach obecnie istniejących dzieci posiadają sypialnie z oddzielnymi łózkami, pokoje izolacyjne w wypadku zachorowania. [...] Dzieci słabsze są dodatkowo dożywiane, a owoców dzieci mają pod dostatkiem. Nic więc dziwnego, że wygląd dzieci naszych jest doskonały, aktywność fizyczna wzmożona, chęć do pracy i nauki wszędzie widoczna³⁰. W tekście tym pojawił się wątek wzajemnych odniesień mieszkańców Isfahanu do młodych polskich uchodźców „Posiadamy w Isfahanie licznych przyjaciół — pisał P. Piałucha. — Społeczeństwo miejscowe sympatycznie odnosi się do poczynań naszych. Zakłady umieszczone u SS Szarytek, u Misjonarzy, w kolegium ormiańskim otoczone są troską siostr i księży. Chore dzieci umieszczone są w szpitalu angielskim i ormiańskim. W tym ostatnim dzieci są leczone bezinteresownie, a dyrektor szpitala to prawdziwy ojciec naszych dzieci. Nic więc dziwnego, że wypadków śmierci od dłuższego czasu nie odnotowano”. Mieczysław Piolun tak zaś kończył swoją relację zamieszczoną w 26 numerze pod jakże znamienne tytułem *Pochwała Isfahanu*: „W Isfahanie wyrasta nowa «młoda Polska». Te tysiące serc, które przyniosą do kraju atmosferę isfahańskiej szkoły, przyniosą w niej promieniejący krąg idei twórczej pracy pozbawionej pozy, reklamy i interesowności. Isfahan jest zniewalający. Każdy z ludzi, kto zobaczy polski Isfahan i pobędzie w nim choć jeden dzień uchyli czoła przed jego twórcami i powie (a na pewno będzie to pozbawione patosu i przesady): Isfahan przejdzie do historii³¹. Relacjonując jeden z fragmentów wizyty ministra Jana Stańczyka w Iranie w artykule *Pobyty ministra w Isfahanie*, pisano: „Minister Stańczyk spędził trzy dni w Isfahanie, który przekształcił się w miasto polskich dzieci. Odwiedził piętnaście zakładów znajdujących się przeważnie w pięknych ogrodach i był entuzjastycznie przyjęty przez polską diatwę. Dzieci polskie w ilości 1 400 korzystają tam ze wszystkich wygód i posiadają własne sierocińce, szkoły powszechne, szpitale, sanatorium itd.”³². Niewątpliwym wydarzeniem w życiu Isfahanu była wizyta w nim szacha Iranu w czerwcu 1943 r. W czasie wizyty nie zabrakło i spotkania z polskimi dziećmi, co w specjalnym artykule zostało opisane w „Polaku w Iranie”: „Delegacja składała się z 6 dziewczynek w strojach krakowskich i 4 chłopców w mundurkach harcerek pod opieką Inspektora Opieki Społecznej i jednej z kierowniczek zakładu. [...] Dzieci wręczyły Szachowi pismo dziękczynne i wiązankę róż. Szach przez kilka chwil dopytywał się uprzejmie o polskie dzieci, o ich rodziców, o pobyt w Isfahanie³³. Można tu dodać, iż w tym samym artykule omówiono uprzednią wizytę w Isfahanie przedstawicieli armii brytyjskiej płk. Victora Cazaleta (oficera łącznikowego rządu brytyjskiego przy rządzie RP) i kpt. Chaplina oraz ich spotkania z mło-

²⁹ *Dzieci polskie swoim przyjaciołom*, ibidem, 1944, nr 95, s. 3.

³⁰ P. Piałucha, *Isfahan ośrodek najmłodszej emigracji polskiej*, ibidem, 1942, nr 4, s. 2.

³¹ M. Piolun, *Pochwała Isfahanu*, ibidem, 1943, nr 26, s. 3.

³² *Pobyty ministra w Isfahanie*, ibidem, 1943, nr 44, s. 1.

³³ *Uroczystości w Isfahanie. Dzieci polskie u J.C.M. Szacha Iranu*, ibidem, 1943, nr 50, s. 5.

dymi polskimi mieszkańcami Isfahanu. Plk Cazalet zginął trzy tygodnie później wraz z gen. Sikorskim w katastrofie gibraltarskiej. Nie zbrakło serdecznej wzmianki o dzieciach w relacji z wycieczki do Isfahanu autorstwa dr. Franciszka Machalskiego, który przede wszystkim przedstawiał jego architekturę i historię. W tym też kontekście stwierdził: „To starożytne perskie miasto, które oglądało niegdyś posłów Rzeczypospolitej Polskiej, dzisiaj udzieliło chętej gościny polskim tułaczom, których przemoc i gwałt wyгнаły z ojczyzny. Dało dzieciom naszym wygodne i zdrowe mieszkania, a co najważniejsze — dało im przychylne serca. I to niech będzie jeszcze jednym listkiem do sławy wieńca Ispahanu, który niegdyś był «połową świata», a dziś jest jednym z najpiękniejszych miast «wieczystego Iranu»”³⁴. Isfahan był ośrodkiem, w którym nieustannie pojawiały się jakieś polskie delegacje, co wynikało nie tylko z faktu, iż było to jedno ze skupisk polskich w Iranie, ale przede wszystkim z przekroju wiekowego owego skupiska. I nie inaczej było w przypadku wizyty ministra Strasburgera: „Od początku swej wizyty p. Minister kładł nacisk na to, by poznać atmosferę i treść codziennego życia młodzieży. Następnym tego programowego podejścia była obecność p. Ministra na licznych lekcjach szkolnych i żywe, głębokie zainteresowanie się ich poziomem, przebiegiem i stopniami intelektualnego rozwoju młodzieży. W bezpośrednich rozmowach z młodzieżą Min. Strasburger w sposób bardzo serdeczny i umiętny interesował się losem dzieci, ich przeszłością oraz losem ich rodzin. Widać było, że z wyników tego wnikliwego przeglądu p. Min[ister] był zadowolony. Mógł stwierdzić, że mimo wszelkie trudności, jakie ma do pokonania aparat administracyjny i wychowawczy, zrobiono dużo, by dzieciom było dobrze i by bogaciły się umysłowo i duchowo”³⁵. Jeszcze w przedostatnim numerze pisma, w kwietniu 1944 r., odnotowano: *Pobył ministra K. Badera w Ispahanie*. „W czasie swego pobytu poseł Bader odwiedził 16 polskich zakładów naukowych oraz zetknął się z kołami nauczycielskimi i młodzieżą. Młodzież, której stan zdrowia jest bardzo zadowolający, czyni znaczne postępy w nauce”³⁶. Wizyta posła RP w Teheranie Karola Badera była już jednak ostatnią opisaną na łamach „Polaka w Iranie” wizytą w Isfahanie, gdyż w maju pismo przestało się ukazywać.

Jak uprzednio zaznaczono, Iran dla jednych stał się kilkuletnią przystanią w ich tułaczce, dla innych zaś był tylko przystankiem w dalszej drodze do Indii, Afryki, Meksyku czy Nowej Zelandii. W każdej z tych społeczności znajdowali się młodzi i najmłodszy uchodźcy, co nie uszło uwadze zespołu redagującego „Polaka w Iranie”. Tak więc na jego łamach pojawiały się informacje o dalszych tułaczach losach młodych Polaków.

Pierwsza informacja o młodych Polakach poza Iranem pojawiła się już w 5 numerze „Polaka w Iranie” z 2 VIII 1942 r. Był to artykuł Adama Skąpskiego *Wrażenia z podróży do Indii* stanowiący pierwszy z serii tekstów poświęconych dzieciom w Indiach. Autor relacjonował w nim swoje spotkanie ze 161 dziećmi wywiezionymi w marcu 1942 r. z ZSRR do Indii i umieszczonymi w obozie przejściowym w Bandrze. „Żegnany wiązanką polskich pieśni, opuszczam z żalem dzieci, wywołując jak najlepsze wrażenia o organizacji sierocińca i ogromie włożonej pracy i przyszłości pensjonariuszy”³⁷. W kolejnych trzech numerach pisma zamieszczono w odcinkach obszerny materiał Adama Skąpskiego pod zbiorowym tytułem *Polskie dzieci jadą do Indii*³⁸. Była to rozbudowana relacja z przewiezienia drogą lądową polskich dzieci z ZSRR przez Iran do Indii. Należy tu zaznaczyć, iż szlak ten znany

³⁴ F. Machalski, *Ispahan — połowa świata. Wspomnienie z wycieczki*, ibidem, 1944, nr 79, s. 3.

³⁵ *Z pobytu p. Ministra Strasburgera w Isfahanie*, ibidem, 1944, nr 87, s. 3.

³⁶ *Pobył ministra K. Badera w Ispahanie*, ibidem, 1944, nr 94, s. 2.

³⁷ *Wrażenia z podróży do Indii*, ibidem, 1942, nr 5, s. 3.

³⁸ *Polskie dzieci jadą do Indii*, ibidem, 1942 nr 6, s. 2; nr 7, s. 2; nr 8, s. 2.

był tylko nielicznym polskim uchodźcom w Iranie. Zasadnicza bowiem ewakuacja z ZSRR odbywała się drogą morską z Krasnowodzka do Pahlevi. Tylko bardzo nieliczni przybyli do Iranu transportem lądowym. Skąpski przedstawiał więc mało znaną drogę z Aszchabadu do Meszhedu, w którym utworzono specjalnie dla dzieci przygotowany sierociniec, by mogły odpocząć i nabrać sił przed dalszą drogą do Indii. W ostatniej części opisywał warunki pobytu dzieci w Meszhedzie i rozkład ich dnia. Informacje o pobycie dzieci i młodzieży w Indiach pojawiały się potem już tylko sporadycznie. I tak np. w numerze 78 ze stycznia 1944 r. redakcja przytoczyła prywatny list otrzymany przez kogoś w Teheranie z Indii, w którym nadawca informował o warunkach życia w Valivade, o funkcjonowaniu w tym osiedlu trzech szkół powszechnych, gimnazjum i liceum. Tekst został zilustrowany zdjęciem dzieci³⁹. W kwietniu 1944 r. w jednym z ostatnich już numerów „Polaka w Iranie” w ślad za informacją w wydawanym w Indiach piśmie „Polak w Indiach” zamieszczono tekst *Liczebność Polaków w Indiach*, w którym pisano też o dzieciach, podając dane liczbowe: 1081 dzieci w osiedlu koło Kolhapur (tj. w Valivade) oraz 394 w wieku do piętnastego roku życia w osiedlu Jamnagar (czyli Balachadi)⁴⁰.

O wiele jednak więcej informacji dotyczyło młodych uchodźców z ZSRR, którzy z Iranu ewakuowani zostali do Afryki będącej największym, choć jednocześnie najbardziej rozrzuconym terytorialnie ich skupiskiem. I także w tym przypadku pierwszy większy tekst poświęcony ewakuacji z Iranu do Afryki ogłosił Adam Skąpski na lamach 17 numeru „Polaka w Iranie” (z 28 X 1942 r.). Była to pierwsza część jego dwuczęściowego reportażu pod ogólnym tytułem *Z ewakuacją do Afryki* pt. *Z Teheranu do Ahwazu*. „W transporcie przeważają ogromnie kobiety i dzieci. Mężczyzn nie ma nawet 10% i to przeważnie ludzie starsi i schorowani” — donosił czytelnikom autor reportażu⁴¹. W wigilijnym (24) numerze w tekście *Polacy w Afryce* informującym ogólnie o warunkach życia polskich uchodźców w różnych osiedlach w Afryce Wschodniej, pisano, iż „wszędzie zakładane są szkoły, sierocińce, żłobki”⁴². W miesiąc później zamieszczono relację przedstawiciela Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Jamesa B. Foleya o przejeździe przez Nairobi transportu polskich uchodźców w drodze do Ugandy. W transporcie tym podróżowało około dwustu dzieci (wśród nich sześćdziesięcioro sierot). Jak relacjonował Amerykanin, ich „Wygląd fizyczny na ogół bardzo dobry. Dzieci o głowkach jak len należycie odżywione i silne. Odziane w szorty koloru khaki i koszulki [...]”⁴³. Po relacjach z podróży do Afryki informowano o warunkach życia. W miarę całościowy obraz dawał zamieszczony w numerze 50 z 27 VI 1943 r. wywiad z inż. Kazimierzem Kazimierzczakiem, delegatem MPiOS, pt. *Jak żyją Polacy w Afryce*. I w nim (poza danymi liczbowymi) nie zabrakło informacji o najmłodszych. „W tej chwili wszystkie dzieci polskie są już w szkołach — mówił delegat. — Było wiele trudności do zwalczania, szczególnie dawał się we znaki brak podręczników, lecz obecnie już otrzymaliśmy zarówno podręczniki jak i wszelką inną pomoc szkolną”⁴⁴. We wrześniu 1943 r. (w numerze 63) w ślad za Polską Agencją Telegraficzną „Polak w Iranie” opublikował tekst *Polacy w Południowej Afryce. Osiedle dzieci polskich w Oudtshoorn*, w którym informował czytelników o pięciuset polskich dzieciach osiedlonych w tym ośrodku. „Na razie uruchomiono przedszkole, dwie szko-

³⁹ *Jak żyją nasi w Kolhapur*, „Polak w Iranie”, 1944, nr 78, s. 3.

⁴⁰ *Liczebność Polaków w Indiach*, ibidem, 1944, nr 91, s. 4.

⁴¹ *Z ewakuacją do Afryki. I. Z Teheranu do Ahwazu*, ibidem, 1942, nr 17, s. 5.

⁴² *Polacy w Afryce*, ibidem, 1942, nr 24, s. 4.

⁴³ *Polscy uchodźcy w Nairobi*, ibidem, 1943 nr 28, s. 4.

⁴⁴ *Jak żyją Polacy w Afryce. Wywiad z inż. Kazimierzczakiem, Delegatem MPiOS*, ibidem, 1943, nr 50, s. 6.

ły powszechne i 6klasowe gimnazjum. Wszystkie szkoły prowadzone są według programów jakie obowiązywały w Polsce. Do szkoły męskiej uczęszcza 217 uczniów, do koedukacyjnej 124 dziewcząt i 94 chłopców. Gimnazjum ma 49 dziewcząt i 2 chłopców. Wszyscy uczniowie mieli rozpoczęte studia gimnazjalne. Jak we wszystkich polskich ośrodkach trudność sprawia brak podręczników szkolnych. Częściowo zaradzono temu w taki sposób, że poszczególne egzemplarze, odnalezione w bibliotekach i prywatnym posiadaniu zostały powielone⁴⁵. Poza tym pisano o zorganizowanych dla młodzieży warsztatach krawieckim, szewskim, stolarskim oraz kursie blacharskim dla chłopców i kursie kroju oraz szycia dla dziewcząt. „Poza warsztatami dzieci uczą się zajęć praktycznych przy urządzaniu własnego ogrodu i małego gospodarstwa, przede wszystkim zaś hodowli drobiu i trzody chlewnej”. Było to związane z faktem, iż około 70 proc. dzieci pochodziło z rodzin rolniczych na Kresach. O rozwoju szkolnictwa powszechnego i gimnazjalnego w osiedlach w Koi i Masindi pisano w „Polaku w Iranie” w październiku 1943 r. (w numerze 66) w ślad za gazetą „The Uganda Herald”, która zamieściła korespondencję przedstawiciela delegata MPIOS w Ugandzie. W „Polaku w Iranie” nie zabrakło wiadomości o młodych uchodźcach w Rodezji. W listopadzie 1943 r. (w nr. 69) informowano czytelników o małym osiedlu w Marandellas (w którym było 169 dzieci) i problemach tamtejszej szkoły, której bolączką był brak odpowiednich pomieszczeń, czemu zaradzić miała rozpoczęta przez władze brytyjskie budowa nowego budynku szkolnego. W tym samym numerze pisano także o ruchu harcerskim w Afryce Wschodniej i o pismach harcerskich „Głos Harcerzy” (w Tengeru) i „Z za równika” (w Kondoa). O losach młodych uchodźców w Afryce czytelnicy informowani byli nie tylko poprzez wywiady, relacje czy korespondencje wysłanników. W numerze 88 przytoczono list, który od byłej uczennicy otrzymała jedna z nauczycielek w Obozie Uchodźców Polskich w Teheranie. Tak między innymi o nauce w osiedlu Koja pisała Wiesia, autorka listu: „Po przyjeździe do osiedla zdawaliśmy egzamin, który mi się udał. Nauka idzie mi dobrze. Co miesiąc odbywają się wywiadówki, z których mamusia jest dumna, zarówno z mojej, jak i z siostry”⁴⁶.

Innym rejonem osiedlenia uchodźców był Meksyk, o którym także informowano czytelników. O przybyciu do Meksyku polskich uchodźców pisano w numerze 61 z września 1943 r. w ślad za PAT, podając, iż do Meksyku przybyło siedemset osób dorosłych i dwieście pięćdziesięcioro dzieci. Ostanía wzmianka o młodych uchodźcach w Meksyku na łamach „Polaka w Iranie” pojawiła się w *Liście od uchodźczyni z Meksyku* Franciszki Gdai do córki, która pozostała w Teheranie, opublikowanym w numerze 92 z kwietnia 1944 r. „Droga Marysiu — pisała matka — nie żałuję, że tu przyjechałam. Dzieci pójdą do szkoły”⁴⁷. Gdy jednak osiedle w Santa Rosa okrzepło i można było coś więcej na temat jego młodych mieszkańców napisać, „Polak w Iranie” już nie wychodził. Także już po zamknięciu pisma odejechały transporty do Nowej Zelandii.

W kontekście dalszych losów najmłodszych uchodźców, niejako na zamknięcie tego wątku, godzi się odnotować wzmiankę, jaka znalazła się w tekście *Głos brytyjski o uchodźctwie polskim* w marcu 1944 r.: „Dzieci przebywające w Ispanii w doskonałych warunkach, pozostaną na miejscu do czasu, gdy ustalone będzie nowe miejsce azylu, w Afryce lub gdzie indziej, gdzie warunki, przede wszystkim klimatyczne byłyby równie dobre i skąd ich powrót do Polski będzie łatwiejszy niż ze środkowego Iranu”⁴⁸.

⁴⁵ *Polacy w Południowej Afryce. Osiedle dzieci polskich w Oudtshoorn*, ibidem, 1943, nr 63, s. 2.

⁴⁶ *List z Koi w Afryce Wschodniej*, ibidem, 1944, nr 88, s. 3.

⁴⁷ *List od uchodźczyni z Meksyku*, ibidem, 1944, nr 92, s. 3.

⁴⁸ *Głos brytyjski o uchodźctwie polskim*, ibidem, 1944, nr 86, s. 3.

Jednym z pierwszoplanowych działań Delegatury MPiOS w stosunku do młodych i najmłodszych uchodźców było, poza opieką zdrowotną, zorganizowanie dla nich szkolnictwa, tak aby jak najszybciej mogli przystąpić do nauki i nadrobić stracony na zsyłkach czas. I temu zagadnieniu „Polak w Iranie” poświęcał bardzo dużo uwagi, czego dobitnym dowodem jest fakt, iż już w 2 numerze pisma ogłoszony został (zasygnalizowany uprzednio) tekst *Szkolnictwo Obozowe* przewodniczącego Komisji Szkolnej P. Piałuchy. „Już w kilka dni po przybyciu ludności do obozów w Teheranie rozpoczęto organizację szkolnictwa. W dniu 10 IV na Lotnisku stanęło 1400 młodzieży w wieku szkolnym i zespół nauczycielski składający się z 60 osób. Nastąpiła dość żmudna praca w zakresie przydziału młodzieży do odpowiadających jej poziomowi klas oraz obsady nauczycielskiej” — relacjonował P. Piałucha⁴⁹ i tak oto przedstawiał początki polskiego szkolnictwa w Iranie: „Oryginalna to była szkoła. Na polach lotniska pod ścianami murów i budynków poszczególne klasy budują sobie «gniazdka»” z cegieł. Młodzi bez żadnych przyborów szkolnych, nauczycielstwo bez programów i podręczników. [...] Dzięki zainteresowaniu się wszystkich czynników sprawami szkolnictwa, szkoły dość szybko uzyskują elementarne warunki pracy. A więc klasy ulokowano w 19 wnękach garażu oraz w dwu wielkich hangarach, dostarczono młodzieży przyborów szkolnych, klasy zostały zaopatrzone w tablice”. I tak właściwie z niczego, ale z ogromnym zaangażowaniem tworzono podwaliny sprawnego systemu oświatowego. „Od pierwszych dni pracy szkoły mają postawiony wyraźny cel, a mianowicie młodzież w ciągu 6 miesięcy winna przerobić podstawowe i najważniejsze elementy programowe danej klasy i otrzymać świadectwo, które daje prawo przejścia do klasy następnej. [...] Komisja szkolna — relacjonował dalej autor tekstu — uregulowała codzienny tok życia szkół przez wyznaczenie personelu kierującego szkołami, ustalenia godzin pracy itp.”

Obozy uchodźców tętniły codziennym życiem, którego nieodłącznym elementem była szkoła, co często znajdowało odbicie na łamach prasy. I tak w następnym numerze pisma (z 12 lipca) w zamieszczonym w rubryce *Kronika Obozowa* sprawozdaniu—liście *Lubię nasz Obóz* można było przeczytać: „I jak tu nie lubić «naszego» Obozu, kiedy setki dzieci z zeszytami pod pachą maszeruje na wyznaczone miejsca, gdzie kredą na murze widnieją napisy: klasa III a, I gimnazjalna, Przedszkole itp. I obsiadzie dzieciarnia wszystkie cieniste miejsca jakie mamy do dyspozycji pod kierunkiem oddanych i rozumiejących wielkość swojej pracy nauczycieli — rozpoczyna wchłaniać w swoje mózgi — polską mowę i polskie słowo. Piękne to jest”⁵⁰. W tym samym numerze ogłoszono komunikat o zakończeniu pierwszego półrocza szkolnego. „Zakończenie I półrocza w Obozie Cywilnym nr 1 pozwoliło na ocenę bardzo dodatnich wyników kształcenia naszej dziatwy w niezmiernie trudnych warunkach. Zajęcia szkolne rozpoczęły się 10 kwietnia b.r. z udziałem małej ilości dzieci i nauczycieli. Zgłaszanie się nowych sił pełnych zapału i pomysłowości szybko wprowadziło naukę na normalne tory. Kursy pomnożyły się, ilość uczących się dzieci wciąż rosła. Stan kompletny wynosił: 547 dzieci w 6 klasach szkoły powszechnej, 42 w gimnazjum (klasa 1a i 1b), 88 w przedszkolu, ogółem więc 687 dzieci pobierających naukę, Zespół nauczycielski 37 osób”⁵¹. W notatce podano też wyniki nauczania: „Tylko bardzo nieznaczna ilość dzieci wykazała postępy niedostateczne i to wyłącznie na skutek następstw ciężkich chorób, zaniku pamięci i wyczerpania sił fizycznych”.

Jak już napisano, część ewakuowanych z ZSRR dzieci została ulokowana w Isfahanie. Jemu też w 4 numerze pisma poświęcony został bardzo obszerny (zajmujący połowę strony)

⁴⁹ *Szkolnictwo obozowe*, ibidem, 1942, nr 2, s. 4.

⁵⁰ *Lubię nasz Obóz*, ibidem, 1942, nr 3, s. 4.

⁵¹ *Zakończenie półrocza szkolnego*, ibidem, 1942, nr 3, s. 4.

materiał prasowy autorstwa przywoływanego już P. Piałuchy. Jednym z istotnych wątków tego artykułu było szkolnictwo. „We wszystkich zakładach zorganizowane są szkoły — donoszono w piśmie. — Każde dziecko udające się do Isfahanu znajduje się w klasie odpowiadającej swojemu poziomowi. W salach, ogrodach, zakątkach ocienionych, od godz. 8–12tej zespoły klasowe pod opieką kwalifikowanych nauczycieli pracują intensywnie, by do grudnia zakończyć kurs programowy, odrobić czas utracony i wrócić do Polski nie tylko z wyrobieniem praktycznym jakie daje wędrówka po świecie, lecz ze zdobytą wiedzą”⁵².

Ogólnie rzecz ujmując, jak wynika z przytaczanych już uprzednio materiałów, w „Polaku w Iranie” dosyć często można było przeczytać, w różnych kontekstach, o Isfahanie. 23 IX 1942 r. donoszono, iż „w zakładach wychowawczych w Isfahanie pobiera naukę obecnie 921 uczniów polskich dziewcząt i chłopców w wieku od 3 do 16 lat. Rozmieszczeni są w siedmioklasowej Szkole Powszechnej, w jednej (pierwszej) klasie gimnazjalnej oraz w Przedszkolu”⁵³. Do isfahańskich doniesień prasowych przyjdzie nam jeszcze powrócić także w aspekcie działań harcerstwa.

Tymczasem krzepło szkolnictwo w Teheranie, o czym donosiła 2 VIII 1942 r. w rzeczywistości, ale niepozbowionym i pewnej dozy, całkiem zrozumiałej w tych okolicznościach, egzaltacji ochotniczka Kamila Pietkiewiczowa w materiale *Szkola polska w obozach* w kolejnym numerze „Polaka w Iranie”. „Lotem błyskawicy rozniosła się wieść i poszła po blokach i namiotach, dotarła do każdego dziecka polskiego. Dodała mu skrzydeł u ramion, rozjaśniła weselem lica — wieść, że tworzy się szkoła polska, że otworem znów stoją podwoje wiedzy — wieść radosna, niespodziewana, zwrot ku lepszemu w smutnej doli dziecka polskiego”⁵⁴. Przedstawiając trudne początki szkoły, autorka pisała: „Tak powstała ta dziwna szkoła! Bezdomna, taka niczyja nagle stała się czemś potrzebnym dla rzesz dziatwy i ośrodkiem całej młodzieży szkolnej — mało tego stała się ta szkoła przybytkiem wiedzy, miejscem świętego obowiązku, jaki ma spełnić względem swej Ojczyzny”. Pietkiewiczowa podkreślała upodobnianie się tej szkoły, dzięki działaniom Delegatury Rządu do prawdziwej szkoły: „Już są ławki, pięknie wykonane, są tablice praktyczne — są i przybory szkolne, rozwiązany już problem wychowania fizycznego — młodzież wieczorem, gdy temperatura spada — urządza gry i zabawy. Młodzież pisząca dotąd na kolanie na przypadkowo uzyskanym papierze, ma teraz pod dostatkiem zeszytów i ołówków, nawet przyborów rysunkowych, w perspektywie zapewnienie podręczników”. Najważniejszą chyba myślą była jednak ta, rzucona w końcowej części tekstu, iż „dziecko polskie w szkołach obozowych czuje się dobrze! Dochodzi do swej równowagi fizycznej i uspokaja się po wstrząsach i przejściach dni minionych”.

W wyniku drugiej tury ewakuacji ludności cywilnej z ZSRR w sierpniu–wrześniu 1942 r. do Iranu przybyła kolejna rzesza młodych uchodźców, która zastała już zorganizowany system oświatowy. W „Polaku w Iranie” z 3 września pojawił się tekst *Nasze szkolnictwo w obozach dla ludności cywilnej*, przedstawiający stan szkolnictwa i dający nowo przybyłym w miarę pełną informację. „Program szkół — podkreślano — opiera się na programie szkolnym ostatnio realizowanym w szkołach na terenie Rz[eczy]p[ospo]litej. — Program nosi nazwę programu skróconego. To znaczy, że podaje się uczniom najważniejsze i podstawowe wiadomości poszczególnych przedmiotów [...]. W ten sposób szkoły mają w ciągu 6–miesięcznej pracy przerobić kurs nauki danej klasy i nadrobić straty poniesione przez młodzież w skutek przebywania poza Polską. Uzyskanie wyników ułatwia to, że młodzież tęskni do szkoły polskiej i chętnie się uczy. [...] Każde dziecko odchodzące

⁵² P. Piałucha, *Isfahan ośrodek najmłodszej emigracji polskiej*, ibidem, 1942, nr 4, s. 2.

⁵³ *Szkolnictwo Polskie w Isfahanie, Polak w Iranie*, ibidem, 1942, nr 12, s. 4.

⁵⁴ K. Pietkiewiczowa, *Szkola polska w obozach*, ibidem, 1942, nr 5, s. 2.

wskutek wyjazdu ze szkoły, otrzymuje świadectwo. Po ukończeniu kursu klasy wszyscy uczniowie otrzymują świadectwa. Dziecko polskie w podróży w stronę Polski nie marnuje czasu, lecz choćby postój był najkrótszy korzysta z wiedzy i zapełnia luki”⁵⁵. W tym samym numerze pisma po raz pierwszy zaprezentowano organizację szkolnictwa na terenie Iranu, a więc przedstawiono zakres pracy Komisji Szkolnej pracującej przy Delegaturze. Jak podano, komisja ta zatwierdzała programy, organizowała szkoły, zatwierdzała też grona pedagogiczne, określała wymiar pracy nauczycieli i ich uposażenie. Słowem, była organem „organizacyjnym, wykonawczym i kontrolnym” w zakresie szkolnictwa w Iranie. Sprawy Szkolne skoncentrowane zostały w Referacie Szkolnym przy Delegaturze. Jego odpowiednikami były referaty szkolne w poszczególnych obozach uchodźców polskich. „Celem ich wszystkich — podsumowywano — jest najlepsza w tych warunkach organizacja pracy, objęcie przez szkoły wszystkich dzieci oraz danie uczniom największych korzyści w nauce i wychowaniu”.

Jakkolwiek w tym tekście interesuje nas przede wszystkim to, co o młodych i najmłodszych uchodźcach pisał „Polak w Iranie”, to nie można pominąć tu apelu, który pojawił się w 9 numerze pisma, a był szczególnie ważny w kontekście przybycia nowych uchodźców: „Wszyscy nauczyciele czynni przedszkoli, szkół powszechnych i gimnazjów powinni niezwłocznie udać się do referatu szkolnego celem zarejestrowania się — apelowano. — Nie wolno wyczekiwać lub ociągać się. Po rejestracji krótki wypoczynek, organizacja i następnie nauka”⁵⁶.

„Polak w Iranie” odnotowywał ważne daty w szkolnym życiu przede wszystkim Teheranu. I tak 30 września na stronie 4 znalazła się niewielka notatka *Rok szkolny w Obozach*: „W Obozach N 2, 3 odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego dla młodzieży, która świeżo przybyła z ZSSR. Uruchomiono nowe szkoły mianowicie przedszkola, trzy szkoły powszechne i kilka klas gimnazjalnych. [...] Nowoorganizowanym szkolnictwem objęto około 2000 dzieci. W charakterze nauczycieli zatrudniono 60 osób”⁵⁷. Opisując przebieg uroczystości, autor notatki podkreślał, iż „dzieciarnia zmieniła się ogromnie od chwili przybycia tutaj. Odzyskuje zdrowie, siłę, całą rażność i żywotność”. Gdy jedni zaczynali rok szkolny, inni właśnie go kończyli. W tej samej notatce czytamy: „W Obozie N 3 w najbliższych dniach kończy rok szkolny szkoła powszechna n 1 i gimnazjum. W szkołach tych przeważnie znajduje się młodzież przybyła do Iranu w marcu i kwietniu r.b.”. Rozwinięciem tej informacji był obszerny (bo dwuszpaltowy) tekst zamieszczony w 17 numerze pisma z 28 października, i to na pierwszej stronie *Zakończenie pierwszego roku szkolnego*. „Przeznaczona dla naszej młodzieży przybyłej z ZSSR szkoła powszechna n 1 i gimnazjum zakończyło rok szkolny, który trwał od 10 kwietnia do 17 października. Uroczystość jaka z tego powodu odbyła się na terenie Obozu Cywilnego nr 3 miała przebieg szczerze wzruszający”⁵⁸. Rozpoczął ją ks. kapelan Wróbel, katecheta szkół od początku ich istnienia, który odprawił uroczystą mszę świętą i wygłosił kazanie. Po mszy zabrali głos przewodniczący Komisji Szkolnej Piotr Piałucha i delegat MPiOS Franciszek Haluch. „Po przemówieniu p. Haluch rozdał świadectwa końcowe uczniom kl VI szkoły powszechnej i maturalne uczniom klasy IV gimnazjum oraz 5 nagród najlepszym uczniom obu szkół. Były to chwile najbardziej wzruszające. Wśród ciszy twarze wyrażały powagę i skupienie. Wielu zgromadzonym napłynęły łzy do oczu. Nastąpiła wielka radość dzieci, które już tak dawno świadectw szkolnych nie widziały. [...].

⁵⁵ *Nasze szkolnictwo w obozach dla ludności cywilnej*, ibidem, 1942, nr 9, s. 3.

⁵⁶ *Co mają czynić nauczyciele po przyjeździe i umieszczeniu w obozie*, ibidem, 1942, nr 9, s. 3.

⁵⁷ *Rok szkolny w Obozach*, ibidem, 1942, nr 13, s. 4.

⁵⁸ *Zakończenie pierwszego roku szkolnego*, ibidem, 1942, nr 17, s. 1.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego pozostawiła głębokie wrażenie. Po kilku dniach przerwy i wypoczynku młodzież rozpoczyna nowy rok szkolny. Towarzyszy tej pracy pomoc, opieka i najserdeczniejsze życzenia społeczeństwa polskiego”. „Polak w Iranie” poza opisywaniem ważnych dla społeczności szkolnej wydarzeń pomagał także w przekazywaniu istotnych dla niej informacji. I tak np. w numerze 18 zamieszczono *Ogłoszenie* o otwarciu I klasy liceum ogólnokształcącego typu humanistycznego w Obozie Cywilnym nr 2. „Rozpoczęcie nauki 3 listopada b.r. Wpisy przyjmuje Referat Szkolny w Obozie Cywilnym nr 2”⁵⁹.

Jednym z istotniejszych tekstów był ogłoszony w wigilijnym numerze z 1942 r. materiał *Bilans szkolnictwa polskiego w Iranie*, dający całościowy obraz dokonań w tej materii. „Stan szkolnictwa polskiego w Iranie w dniu 30 listopada przedstawiał się jak następuje: 4 szkoły średnie, 17 szkół powszechnych i 4 przedszkola w Teheranie i Ispahanie. Młodzież osierocona bądź pozostająca chwilowo bez opieki rodzicielskiej wychowuje się w 24 zakładach wychowawczych. Nie zapomniano także o dzieciach wycieńczonych, słabowitych względem których pierwszym obowiązkiem jest przywrócić im zdrowie i uczynić zdolnymi do pobierania nauki. Dla nich stworzono Obóz nr 3 tzw. uzdrowiskowy. Ale i tu nie obywa się zupełnie bez nauki, która udzielana jest fragmentarycznie, dorywczo. Przemawia za tym systemem względ zarówno pedagogiczny, by wdroyć dzieci do obowiązku uczenia się, jak i względ na samopoczucie dzieci”⁶⁰. W omawianym „bilansie” podano też dane liczbowe, według których w szkołach średnich uczyło się 496 uczniów, w powszechnych 7103, a w przedszkolach było 372 dzieci. W zakładach wychowawczych przebywało 2859 dzieci, natomiast zawodowo kształciło się 286 młodych uchodźców. W przywoływanym tekście znalazła się także charakterystyka młodego pokolenia: „[...] poza wzbogaceniem umysłu dzieci w wiedzę, widzimy rezultaty dodatnie moralne i duchowe. Miejsce zainteresowań czysto materialnych, jak jedzenie i ubranie, zajęły zainteresowania nauką, przejawami życia i losem naszej Ojczyzny, wiadomościami z frontów i z kraju. Ponadto należy podnieść duże wyrobienie obywatelskie, poczucie godności narodowej. W zagadnieniach kultury życia codziennego młodzież przyswoiła sobie delikatność uczuć, zrozumienie potrzeby czystości i porządku. Jest grzeczniejsza i stateczniejsza. Nauczyła się dostosowywać do życia zbiorowego. Pomimo pewnej praktyczności i dojrzałości życiowej, będących rezultatem niebywałych przeżyć w tak młodym wieku, większość i to znaczna większość zachowała czystość uczuć i przejawia gorący patriotyzm”. Druga część tego ważnego tekstu zamieszczona została w pierwszym numerze z 1943 r. O ile pierwsza omawiała przede wszystkim sprawy organizacyjne, o tyle druga poświęcona została pokazaniu zakresu nauczania. Przywołano w niej trudne początki polskich szkół w Iranie, wydobywając na pierwszy plan nie tylko działania delegatury, ale przede wszystkim nauczycieli, którzy mimo zaskoczenia dramatem i traumą deportacji w głąb ZSRR zabierali ze sobą swoje „narzędzia pracy”, czyli podręczniki. „Wspomnieliśmy o trudnych warunkach nauczania — pisano w zakończeniu tekstu. — Nie w mniej trudnych warunkach dzieci, mieszkające w namiotach, szałasach i blokach muszą się uczyć i lekcje odrabiać «w domu», to znaczy w namiocie, szałasie lub hałaśliwym bloku. Jeżeli pomimo to tylko 5 proc. dzieci po zakończeniu pierwszego półrocza nie nadawało się do przejścia do wyższej klasy, to przynosi to zaszczyt młodzieży i dzieciom polskim”⁶¹.

Ogólnie szkoły w Teheranie znajdowały się na terenach obozów uchodźców polskich. Była jednak i taka szkoła, która funkcjonowała w samym mieście. Jej to poświęcono w 27 numerze „Polaka w Iranie” obszerny tekst ilustrowany zdjęciami. „Do szkoły polskiej

⁵⁹ *Ogłoszenie*, ibidem, 1942, nr 18, s. 3.

⁶⁰ *Bilans szkolnictwa polskiego w Iranie*, ibidem, 1942, nr 24, s. 3.

⁶¹ *Organizacja naszego szkolnictwa*, ibidem, 1943, nr 25, s. 7.

w Teheranie — pisano — uczęszcza obecnie 150 dzieci. W chwili rozpoczęcia pierwszego jej roku szkolnego tj. w listopadzie 1942 r., liczba uczni i uczennic wynosiła 97 [...] W swej pracy nauczyciele spotkali się z dobrym materiałem wśród dziatwy. Ślady poprzedniej tułaczki szybko zanikają. Największą bolączką jest wykoślawienie i zaśmiecenie mowy polskiej obcymi naleciałościami, które dzieciarnia nabrała nie tylko bezpośrednio, lecz co gorzej, również od rodziców. [...] Nasza szkoła w Teheranie rozumie to doskonale, toteż w swym nauczaniu kładzie ona specjalny nacisk na przedmiot języka polskiego⁶².

W numerze 34 z 7 III 1943 r. śladem poprzednich informacji o pracy polskich szkół w obozach przedstawiono uroczystość zakończenia roku szkolnego w Obozie Cywilnym nr 2. W czasie uroczystości głos zabrał m.in. redaktor „Polaka w Iranie” Bronisław Skalak, który omawiając sytuację młodego pokolenia w czasie wojny i jego zaangażowanie w walkę, stwierdził: „Młodzież na emigracji nie ma tych możliwości, ma natomiast możność i szczęście uczyć się w polskiej szkole pod kierunkiem swoich nauczycieli i wychowawców. Młodzież ta zdała w zupełności egzamin zasługując na miano polskich dzieci. Nauczycielstwo, które w tak trudnych warunkach podjęło pracę i przy braku pomocy szkolnych doprowadziło do tak pięknych wyników zasługuje na miano bohaterów⁶³”.

W tym samym jeszcze miesiacu (w numerze 37) zamieszczono kolejny obszerny tekst *Szkolnictwo polskie w Iranie*, omawiający całościowo stan tego szkolnictwa w I kwartale 1943 r. Już w pierwszym akapicie tego tekstu zwrócono uwagę na kapitalnej wagi zagadnienie, jakim było przystosowanie szkolnictwa w Iranie do dalszych działań edukacyjnych w miarę postępującej ewakuacji ludności cywilnej z tego kraju do nowych miejsc osiedlenia: „W ostatnich dniach w obozach ewakuacyjnych — pisano — szkoły powszechne i średnie zakończyły rok szkolny. Klasyfikacje przyspieszono w związku z planem ewakuacyjnym. Władze nasze przyjęły jako zasadę przy ewakuacji, że w pierwszym rzędzie wyjeżdżają szkoły wraz z personelem nauczycielskim, rodzeństwem i rodzicami. Fakt ten umożliwia podjęcie dalszych zajęć szkolnych po przybyciu na miejsce⁶⁴”. W artykule przedstawiono polskie szkoły w Teheranie (trzy przedszkola, szesnaście pełnych szkół powszechnych, sześć gimnazjów i jedna klasa licealna), Isfahanie (czternaście szkół powszechnych), Ahwazie (jedna szkoła powszechna) i Meszhedzie (jedna szkoła powszechna). W tym kontekście podkreślano, iż „gdy ktokolwiek w przyszłości badać będzie dzieje tragicznej wędrówki naszego społeczeństwa znajdzie w kronikach w archiwum dowody poważnego wkładu wysiłku nauczyciela polskiego, który w najtrudniejszych warunkach niezmiernie pracowal nad wychowaniem dzieci w miłości i tęsknocie do dalekiej i cierpiącej Ojczyzny i przysposobieniem ich do czynnej i twórczej pracy w Nowej i Wolnej Polsce”.

W numerze z 25 IV 1943 r. tradycyjnie odnotowano zakończenie roku szkolnego w Obozie Cywilnym nr 3 w Teheranie. „Po uroczystym nabożeństwie — relacjonowano — młodzież szkolna wraz z rodzicami zgromadziła się na placu teatralnym, gdzie p[an] Delegat przemówił do młodzieży, a następnie wręczył najlepszym uczniom świadectwa szkolne. W drugiej części nastąpiły produkcje sceniczne młodzieży. Na szczególne wyróżnienie zasługują: inscenizacja *Wstań Biały Orle*, recytacja *Zbudujemy dom* oraz obrazek *Ochotnicy*. Po uroczystości młodzież szkolna wraz z wychowawcami spożyła wspólne śniadanie. Rok szkolny — drugi już na terenie OC 3 ukończyła młodzież szkoły powszechnej w liczbie 500 dzieci i młodzież gimnazjalna w liczbie 136 osób⁶⁵”. Należy zauważyć, iż serwis fotograficz-

⁶² *Szkoła polska w Teheranie*, ibidem, 1943, nr 27, s. 5.

⁶³ *Zakończenie roku szkolnego w O.C. 2*, ibidem, 1943, nr 34, s. 2.

⁶⁴ P. P. [Piotr Piałucha], *Szkolnictwo polskie w Iranie*, ibidem, 1943, nr 37, s. 3.

⁶⁵ *Zakończenie roku szkolnego w OC 3*, ibidem, 1943, nr 41, s. 2.

ny z tej uroczystości w postaci trzech zdjęć zamieszczono w 46 numerze „Polaka w Iranie” z 1 VI 1943 r.

W „Polaku w Iranie” z 29 VIII 1943 r. zamieszczono ogłoszenie, iż „Dyrekcja Szkoły Miejskiej w Teheranie podaje do wiadomości, że lekcje rozpoczynają się dnia 1 września 1943 r. o godz. 8-mej”⁶⁶. Śladem dotychczasowych informacji o działalności szkół w Teheranie w numerze z 5 IX 1943 r. podano informację o zamiarze uruchomienia w III Gimnazjum Polskim w Teheranie (w mieście) klasy II liceum ogólnokształcącego. „Zasadniczo przewiduje się typ humanistyczny — pisano w notatce prasowej — jednakże w razie zgłoszenia się kandydatów do liceum innego typu program zostanie odpowiednio zróżnicowany. Po ukończeniu nauki zorganizowany zostanie egzamin dojrzałości. Do klasy przyjęte będą osoby, które przedłożą dowody ukończenia klasy I licealnej. W wyjątkowych wypadkach przyjęci będą kandydaci (—tki) którzy ukończyli w Polsce lub na emigracji klasę IV gimnazjalną, mają przerwę w nauce i przekroczony wiek szkolny. [...]. Podania należy osobiście składać w Delegaturze Min. WRiOP”⁶⁷.

W tydzień później pojawił się kolejny materiał prasowy dotyczący szkolnictwa w Iranie „Co słycać w szkolnictwie. „Minał okres wakacyjny — pisano na wstępie. — Kilkutygodniowe ferie szkolne znaczna część młodzieży spędziła w obozie wypoczynkowym na terenie OUP nr 3. Młodsza dziatwa, pozostała w obozach, była pod opieką nauczycielstwa. Był to okres największych upałów i o nauce w tym czasie trudno było myśleć. Pierwszego września rozpoczęły się zajęcia normalne we wszystkich szkołach”⁶⁸. Jednocześnie informowano czytelników o napływie z Palestyny tak potrzebnych szkołom podręczników. Nie zabrakło w tym tekście i informacji o starszej młodzieży. „Wśród młodzieży, która posiada maturę panuje gorączka tzw. Bejrucka. Oto dzięki usilnym staraniom polskich władz szkolnych uniwersytety w Bejrucie przyjmą pewną liczbę naszej młodzieży na różne wydziały z językiem wykładowym francuskim lub angielskim”. Pisano także o utworzeniu gimnazjum krawieckiego w Isfahanie. Na zakończenie podawano, iż „niektóre szkoły na terenie Iranu otrzymały prawa szkół publicznych względnie państwowych. Nad całością spraw związanych ze szkolnictwem czuwa Delegatura Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Urząd ten został utworzony dnia 12 lipca br.”

Niejako podsumowaniem materiałów prasowych drukowanych na łamach „Polaka w Iranie”, a dotyczących szkolnictwa, był obszerny (bo zajmujący prawie całą stronę) wywiad z delegatem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Iranie Stanisławem Rzeczychą, opublikowany 24 XII 1943 r. pod znamienym tytułem *Rząd Polski — dla uchodźstwa. Co uczyniono na odcinku szkolnym w Iranie*. Delegat, przytaczając dane liczbowe, omówił działalność przedszkoli, szkół powszechnych oraz gimnazjów i liceów ogólnokształcących. Zwrócił uwagę na fakt, iż szkoły zaopatrzone zostały w wystarczającą liczbę książek, które „przysłane z Jerozolimy, wykonane są starannie i w niczym nie ustępują wykonanym w Kraju”. Jak podkreślił, „sprawozdania z wizytacji szkół wykazują widoczny postęp w realizacji programu nauczania, sumienną pracę nauczycieli i kierowników szkół, skuteczną współpracę rodziców ze szkołą oraz wszystkich czynników w obozach, jak również pilność i wysokie poczucie obowiązkowości wśród młodzieży szkolnej. Poziom tej młodzieży nie różni się od przeciętnego poziomu uczniów w Polsce”⁶⁹.

⁶⁶ *Wznowienie lekcji w Szkole Miejskiej*, ibidem, 1943, nr 59, s. 4.

⁶⁷ *Liceum w III gimnazjum*, ibidem, 1943, nr 60, s. 3.

⁶⁸ *Co słycać w szkolnictwie*, ibidem, 1943, nr 61, s. 3.

⁶⁹ *Rząd Polski — dla uchodźstwa. Co uczyniono na odcinku szkolnym w Iranie*, ibidem, 1944, nr 76, s. 2.

Nie zabrakło wzmianek o szkołach i uczniach w relacjach prasowych z pobytu na początku 1944 r. w Teheranie ministra Henryka Strasburgera. Relacjonując jego wizytę w Obozie Uchodźców Polskich nr 2 w Teheranie, pisano: „Z kolei witała p. Ministra uczennica gimnazjum w imieniu młodzieży szkolnej oraz uczennica i uczeń szkoły powszechnej, które wygłosiły dwa wiązanką mową napisane powitania na cześć ministra Strasburgera. Uczennica wręczyła wiązanek kwiatów. [...]. Następnie p. Minister zwiedził gimnazjum i szkołę powszechną gdzie witały go i wyjaśnień udzielały nauczycielki [...]. Dzieci szkoły powszechnej odśpiewały przed p. Ministrem wiązanek pieśni polskich”⁷⁰. Gdy relacjonowano w innym numerze pisma pobyt min. Strasburgera w Isfahanie, pisano: „Trzy dni tu spędzone poświęcił zwiedzaniu szkół i urzędów przeznaczonych dla przebywającej tu młodzieży”⁷¹. Warto jeszcze przywołać słowa ministra Strasburgera z jego wywiadu zamieszczonego w „Polaku w Iranie” z 20 II 1944 r. „Stwierdziłem — mówił redakcji — że ludzie mają dach nad głową, mają pożywienie, odzież i opiekę lekarską, a młodzież i dzieci — nasz skarb i nasza nadzieja — dzielnie się uczą, sposobiąc się do wielkich i ciężkich zadań jakie czekają ich w przyszłości. Nie stwierdziłem szczególnie dotkliwych braków w zaopatrzeniu, opiece i nauczaniu”⁷².

Odnotowując różnego typu informacje pojawiające w „Polaku w Iranie”, a dotyczące szkolnictwa, nie sposób pominąć i tej z 92 numeru (a więc jednego z ostatnich), gdy zamieszczono listę uczniów II klasy III Państwowego Gimnazjum i Liceum w Teheranie, którzy w terminie wiosennym 1944 r. zdali egzamin dojrzałości. Była to jednocześnie ostatnia samoistna informacja prasowa z tego zakresu tematycznego.

Jak więc można wznosić z tego przeglądu, ogólnie rzecz ujmując, na łamach „Polaka w Iranie” stosunkowo często pisano o polskich szkołach i ich uczniach. Czytelnik otrzymywał dzięki temu w miarę pełny zestaw informacji o działaniach oświatowych władz RP na obczyźnie na terenie Iranu.

Jednym z bardziej widocznych działań młodych uchodźców polskich, nie tylko na ziemi irańskiej, było harcerstwo, które stanowiło nieodłączny element ich tułaczyczych losów. I ono znalazło swoje miejsce na łamach „Polaka w Iranie”. Informacje o pracy harcerskiej pojawiały się stosunkowo często, i to zarówno jako samoistne teksty dotyczące tej tematyki, jak i wiadomości wplecione w ogólne materiały prasowe o młodych uchodźcach (głównie w kontekście szkolnictwa). Odnotowywano więc nie tylko harcerskie ogniska i przyrzeczenia, obozy, wielkie akcje, ale także i codzienną służbę i pracę.

Pierwsza wzmianka o harcerstwie w Iranie znalazła się już w 2 numerze pisma z 5 VII 1942 r. w *Kronice obozowej*, przedstawiającej ważniejsze wydarzenia w obozach polskich uchodźców w Teheranie, w tekście *Szkolnictwo obozowe* pióra P. Piałucha, przewodniczącego Komisji Szkolnej, który m.in. napisał: „Na odcinku wychowawczym trzeba wymienić ożywioną działalność harcerstwa i zuchów”⁷³. A było to zaledwie niewiele ponad miesiąc od przybycia pierwszych transportów z Rosji.

Ogólnie rzecz ujmując, w *Kronice obozowej*, która na stałe zagościła w piśmie, obecne były informacje o różnych przejawach życia młodzieży, w tym i harcerstwa. I tak w np. w *Kronice* nr 8 z 23 VIII 1942 r. odnotowano: „W dniu 15-go bm odbyła się uroczystość składania przyrzeczenia przez harcerstwo. Obecny był przy tym członek Rady Narodowej p. Wilk i przedstawiciel Delegatury. Po przyrzeczeniu harcerki popisywały się

⁷⁰ *Minister Strasburger wśród uchodźców*, ibidem, 1944, nr 82, s. 3.

⁷¹ *Z pobytu p. ministra Strasburgera w Isfahanie*, ibidem, 1944, nr 87, s. 3.

⁷² *Wywiad min. Strasburgera dla „Polaka w Iranie”*, ibidem, 1944, nr 84, s. 1.

⁷³ P. Piałucha, *Szkolnictwo obozowe*, ibidem, 1942, nr 2, s. 4.

śpiewem chóralnym, deklamacją i tańcami. [...] Po przedstawieniu odśpiewano «Rotę»⁷⁴. Była to jedna z pierwszych wzmianek o irańskim harcerstwie.

Nie zabrakło informacji o harcerstwie w drugim poważnym tekście o polskim szkolnictwie w Iranie w numerze 9 pisma z początku września 1942 r. „Na osobne podkreślenie — pisano wówczas — zasługują sprawy wychowania. Młodzież męska i żeńska od pierwszych dni pobytu została zorganizowana w harcerstwie. Harcerstwo to organizacja przyczyniająca się do wyrobienia tężyzny fizycznej i duchowej naszej młodzieży. Posiada licznych zapaleńców wśród młodzieży i przyjaciół wśród rodziców”⁷⁵. Pierwszy większy tekst poświęcony harcerzom ukazał się w numerze 13 z 30 IX 1942 r. i nosił tytuł *Nasi Harcerze przy pracy*. Był to materiał o charakterze przede wszystkim emocjonalnym. „I tu odżyły nasze tradycje harcerskie, tu popłynęła nasza pieśń, odżyły wspomnienia naszych ognisk, obozów. Zabrałyśmy się do pracy. Z początku było nas mało, z każdym dniem jednak liczba wzrastała. Tworzą się zastępy, drużyny, gromady zuchowe. Drużyny obierają sobie godła, które tworzą ładną i dużo mówiącą całość. «Droga do przyszłości Polski przez trud». To zdanie weźmiemy sobie jako hasło naszej pracy nie tylko na dziś, nie tylko na czas, kiedy jesteśmy na ziemi Iranu, ale niech ono będzie w duszach i wtedy, kiedy wrócimy «na Ojczyzny łono»”⁷⁶. W numerze 15 z 14 września odnotowano w oddzielnym tekście powstanie nowej drużyny harcerskiej w Obozie Cywilnym nr 2 w Teheranie. „W dniu 4 b. m. o godz. 9tej rano — pisano — odbyła się pierwsza zbiórka harcerska na terenie Obozu. Po zdaniu raportu kom[andzie] Hufca i odśpiewaniu modlitwy harcerskiej młodzież zapoznała się z celami i zadaniami harcerstwa na obczyźnie”⁷⁷. W tym samym numerze zamieszczono przesłanie *Do Harcerek i Harcerzy Polskich w Iranie i na Bliskim Wschodzie* skierowane przez Franciszka Wilka, Harcerza Rzeczypospolitej, członka Rady Narodowej RP w Londynie.

Ogłoszony na łamach 24 numeru „Polaka w Iranie” w Wigilię 24 XII 1942 r. materiał *Harcerze w Iranie* był pierwszym tekstem z tej tematyki, który tak szeroko informował czytelników o stanie organizacyjnym i pracach harcerstwa w Iranie. „Irańska Komenda ZHP na Ś[rodkowym] Wschodzie — pisano m.in. — liczy obecnie ponad 1200 członków zorganizowanych w: 2 drużyny (gromady) zuchów, 9 drużyn harcerek, 7 drużyn harcerzy, 3 kręgi starszoharcerskie”⁷⁸. W artykule przytoczono także rozkaz komendanta ZHP na Środkowym Wschodzie, harcmistrza Jeremiego Śliwińskiego, wydany po zwizytowaniu przez niego harcerstwa w Iranie. W rozkazie tym komendant podkreślił, iż praca w Iranie została zapoczątkowana samorzutnie, bez oczekiwania na odgórne dyrektywy. „Dodaje mi to otuchy i na przyszłość — pisał — że Brac Harcerska rozproszona na tułaczce nie zagubi się [...]”. Materiał zilustrowany został fotografią wotum, które w postaci Krzyża Harcerskiego zostało ofiarowane Matce Boskiej.

Gdy w pierwszym numerze z 1943 r. pisano o uroczystościach wigilijnych w obozach uchodźców polskich w Teheranie, nie zabrakło i wzmianki o Wigilii Harcerskiej w Obozie nr 3. „Harcerze urządzili wigilię w budynku szwalni. Sami pięknie przystroili lokal, sami sporządzili wszystkie dania wigilijne. Przemawiał do Harcerzy p. Kazimierz Więcek w imieniu Delegata Min. P i OS. Odpowiedział mu komendant Hufca Harcerskiego. W uroczystości harcerskiej wziął udział komendant harcerstwa na terenie Iranu kpt. Łysakowski i przedstawiciel armii płk. Borucki”⁷⁹.

⁷⁴ *Kronika Obozowa. Obóz 3ci*, ibidem, 1942, nr 8, s. 4.

⁷⁵ *Nasze szkolnictwo w obozach dla ludności cywilnej*, ibidem, 1942, nr 9, s. 3.

⁷⁶ H. Ł., *Nasi Harcerze przy pracy*, ibidem, 1942, nr 13, s. 2.

⁷⁷ *Nowa drużyna harcerska*, ibidem, 1942, nr 15, s. 3.

⁷⁸ *Harcerze w Iranie*, ibidem, 1942, nr 24, s. 5.

⁷⁹ *Wigilia w obozach*, ibidem, 1943, nr 25, s. 4.

Trudno było także pisać o Isfahanie, tym mieście polskich dzieci, bez chociażby zasygnalizowania prowadzonej w nim pracy harcerskiej. Gdy więc Mieczysław Piolun ogłaszał w numerze 26 swoją *Pochwałę Isfahanu*, podkreślał np., iż wszystkie dziewczęta z wizytowanego przez niego zakładu nr 4 są właśnie harcerkami.

„Polak w Iranie” ze względu na ogólnokrajowy zasięg był forum, na którym ogłaszano różne komunikaty dotyczące także i harcerstwa. I tak np. w numerze 39 z kwietnia 1943 r. w *Komunikacie Harcerskim* powiadamiano, iż na mocy uchwały Rady Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie powołano do życia „Okręg Irański ZHP na Wschodzie z siedzibą w Teheranie”. Jego przewodniczącym został płk dypl. Antoni Szymański. „Do zadań Okręgu należy reprezentowanie Związku Harcerstwa Polskiego oraz koordynowanie pracy harcerskiej na terenie Iranu”⁸⁰.

Brać harcerska zaznaczała swoją obecność w trakcie licznych odwiedzin uchodźczej społeczności przez przedstawicieli władz państwowych RP. Było to odnotowywane także na łamach gazety. Gdy więc w kwietniu i maju 1943 r. w Iranie gościł minister pracy i opieki społecznej Rządu RP Jan Stańczyk i odwiedzał obozy w Teheranie, w kontekście wizyty w Obozie nr 1 gazeta donosiła: „Następnie powitała Ministra w imieniu młodzieży szkolnej harcerka Irena Santowska dziękując Rządowi Polskiemu, a ministrowi Opieki Społecznej w szczególności za umożliwienie dzieciom polskim w tak trudnych warunkach tułaczki nauki oraz przyrzekając wierną służbę Polsce”⁸¹. Jak odnotowano w sprawozdaniu, „najmilsze wrażenie [...] sprawiły na p. Ministrze [...] w szczególności hufce harcerzy i harcerek, które imponująco się zaprezentowały”.

6 V 1943 r. w Manzarjje odbył się Zlot Harcerstwa Polskiego w Iranie, który był pierwszą na taką skalę wielką uroczystością harcerstwa polskiego w tym kraju, gromadzącą 600 harcerzy i zuchów. Nie uszło to uwadze redakcji „Polaka w Iranie”. W numerze 44 z 19 maja na drugiej stronie zamieszczono bardzo obszernie, pełne informacji, a jednocześnie z sercem pisane (zajmujące połowę strony) sprawozdanie z tego zlotu. „Rozpoczyna się Msza — relacjonowano czytelnikom. — Odprawia ją ksiądz dziekan Słapa, który w kazaniu podkreśla piękno idei harcerskiej. Po Mszy Świętej defilada przed Panem Posłem. Liczni widzowie gorąco oklaskują sprawnie maszerujące oddziały młodzieży harcerskiej, której wygląd zewnętrzny jest imponujący. Nowe mundury ofiarowane przez Delegaturę wygląd ten jeszcze bardziej podkreślają. Z twarzy maszerujących bije radość, zdrowie i siła. Z brawurą i mocą przedefilowały drużyny budząc w widzach wzruszenie i zadowolenie z tak dzielnej postawy”. W ostatnim akapicie sprawozdania pisano: „W ognisku poza harcerstwem wzięło udział ponad 1000 osób na czele z przedstawicielami wojska i instytucji polskich, oraz liczne rzesze Persów z Teheranu i okolicznych osiedli. Zlot dał młodzieży możność wykazania swej sprawności organizacyjnej i tężyzny duchowej”⁸². Czytając ten opis, trzeba mieć na uwadze, iż dotyczył on młodzieży, która raptem rok wcześniej w wielu wypadkach swoim wyglądem przypominała ludzkie cienie i miała za sobą wyniszczające ją psychicznie i fizycznie zsyłki w głąb ZSRR.

W trzy miesiące później odbyła się kolejna wielka harcerska uroczystość w Iranie, czyli obóz harcerski. Tym razem obszerna (dwuszpaltowa) informacja o nim zamieszczona została już na pierwszej stronie „Polaka w Iranie” w nr. 56 z 8 sierpnia, a więc w tydzień po uroczystym otwarciu obozu. „Około tysiąca harcerzy i zuchów przybyło na obóz harcerski zorganizowany na terenie OUP Nr 3 w Juzuf Abad”⁸³ — relacjonował autor tekstu podpisany jako

⁸⁰ *Komunikat Harcerski*, ibidem, 1943, nr 39, s. 2.

⁸¹ *Minister Jan Stańczyk wśród uchodźców*, ibidem, 1943, nr 43, s. 2.

⁸² *Zlot Harcerstwa*, ibidem, 1943, nr 44, s. 2.

⁸³ *Otwarcie Obozu Harcerstwa w Iranie*, ibidem, 1943, nr 56, s. 1.

„Zuch”. W dalszej części sprawozdania opisano przebieg uroczystości otwarcia obozu, a więc Mszę Świętą, przemarsz drużyn przed przedstawicielem ministra RP, konsulem Witoldem Okońskim i zaproszonymi gośćmi, w tym brytyjskim pułkownikiem Alexandrem Rossem, attaché wojskowym, płk. dypl. Tadeuszem Rudnickim oraz delegatami MPiOS Antonim Pajakiem i Arturem Szewczykiem. W pierwszym dniu obozu odbyło się także uroczyste ognisko — pisano w gazecie. Dopelnieniem prasowej informacji było przytoczenie pełnych aprobaty dla dotychczasowych prac i osiągnięć ZHP na Wschodzie słów gen. Władysława Sikorskiego wypowiedzianych 10 VI 1943 r. do Rady ZHP na Wschodzie.

„Polak w Iranie” informował czytelników nie tylko o pracy harcerskiej rozwijającej się w Iranie. Jak już to wcześniej zaznaczono (w kontekście materiałów prasowych o młodzieży poza Iranem), w numerze 69 w krótkiej wzmiance *Ruch Harcerski* pisano o harcerstwie w Tanganice (Tengeru i Kondoa).

Ogólnie jednak rzecz biorąc, najwięcej miejsca poświęcano harcerstwu w Iranie. I tak w numerze 76 z 24 XII 1943 r. zamieszczono bardzo obszerny (bo zajmujący prawie trzy czwarte strony) tekst E. Wiszniewskiego *Harcerstwo Polskie w Iranie*. Był to jeden z ważniejszych, o ile nie najważniejszy tekst o tej tematyce, jaki pojawił się w „Polaku”. Dawał on bowiem całościowy rys historyczny rozwoju harcerstwa polskiego w Iranie i omawiał jego stan organizacyjny w końcu 1943 r. Jak zaznaczał jego autor, „od pierwszej chwili powstania drużyn harcerskich na terenie Teheranu należy stwierdzić bardzo życzliwy stosunek Władz Wojskowych i Delegatury MPiOS, która dostarcza wszystkim harcerzom i harcerkom mundury”⁸⁴. To właśnie z jednej strony przy tak przychylnym stosunku władz, a z drugiej przy bardzo silnym ruchu oddolnym mogło tak szybko powstać i tak dynamicznie rozwinąć się harcerstwo w obozach uchodźców polskich. Według danych z artykułu w Chorągwi Irańskiej 1 XII 1943 r. działało: 6 hufców, 37 drużyn, 1 krąg starszoharcerski, 31 gromad zuchowych oraz 1 Koło Przyjaciół Harcerstwa. „Każdego miesiąca odjeżdżają harcerze do Afryki i Indii, jednak łączności z organizacją nie tracą. Rozpoczynają podjętą pracę na nowym terenie pamiętając o tym, że w szlachetnej rywalizacji dla dobra Polski muszą być przykładem i wzorem dla całej naszej młodzieży”. I ten aspekt rozwoju harcerstwa w Iranie był bardzo istotny. Stąd bowiem wyjeżdżali ukształtowani harcerze, przygotowani do prowadzenia dalszej pracy w innych już warunkach i okolicznościach. W tym samym numerze opublikowano również wywiad ze Stanisławem Rzczychą, delegatem MWRiOP w Iranie, który także odniósł się do prac harcerstwa w Iranie: „Na zakończenie — stwierdził delegat — z przyjemnością podkreślić muszę rolę organizacji harcerskiej, która współpracując z władzami szkolnymi w wysokim stopniu wpływa na kształtowanie się charakterów młodzieży. Pomaga też wybitnie w pracy wychowawczej”⁸⁵.

W styczniowym (78) numerze czytelnicy mogli przeczytać o gwiazdce i przyrzeczeniu harcerskim w 1 szczepie w Teheranie, które odbyły się 29 XII 1943 r. w szkole polskiej w tym mieście. „Po przyrzeczeniu — relacjonowano w gazecie — odbyła się choinka, podczas której harcerki odtańczyły parę tańców ludowych, chór odśpiewał szereg koled i pieśni harcerskich. Rozdaniem okolicznościowych podarków zakończono uroczystość”⁸⁶. Z kolei następny numer (79) donosił o odbytej 6 stycznia na terenie OUP nr 2 odprawie drużynowych I Hufca Harcerskiego. „W czasie odprawy zapoznano się ze świeżo wydanymi *Wytężnymi Pracy Harcerskiej* i przedyskutowano formy stosowania ich w pracy harcerskiej. Następnie omówiono sprawę stałego kurczenia się stanu drużyn z powodu ciągłego odpły-

⁸⁴ E. Wiszniewski, *Harcerstwo Polskie w Iranie*, ibidem, 1944, nr 76, s. 4.

⁸⁵ *Rząd Polski — dla uchodźstwa w Iranie. Co uczyniono na odcinku szkolnym*, ibidem, 1944, nr 76, s. 2.

⁸⁶ *Gwiazdka i Przyrzeczenie w 1 Szczepie harcerskim w Teheranie*, ibidem, 1944, nr 78, s. 4.

wu młodzieży z Teheranu”⁸⁷. W następnym zaś (80) numerze w notatce *Z życia harcerskiego* informowano, iż „w dniu Święta Trzech Króli w OUP nr 2 odbyła się uroczysta zbiórka najmłodszych harcerzy — zuchów, celem złożenia życzeń wszystkim zuchom w Kraju i w Rosji. [...] Wieczorem tego dnia gromada «Polnych Kwiatów» koleđowała z gwiazdą we wszystkich szałasach obozu, a za zebrane pieniądze wysła paczkę do Rosji jednemu z zuchów”⁸⁸. W kontekście tego podana została informacja o odprawie 14 stycznia kierowników gromad zuchowych, na której omawiano „plan pracy, nowe sprawności i aktualia z życia gromad zuchowych”. Redakcja „Polaka w Iranie” odnotowała także ukazanie się jednego z najistotniejszych wydawnictw ZHP na Wschodzie, czyli opracowanych przez hm. Józefa Brzezińskiego i hm. Zygmunta Szadkowskiego *Wytycznych pracy harcerskiej*. „W ostatnich dniach — pisano 30 I 1944 r. — ukazała się książka pod powyższym tytułem omawiająca całokształt zagadnienia pracy harcerskiej i mająca na celu przyjsie z pomocą drużynowemu w jego pracy wychowawczej. [...] Na 121 stronach dużego formatu praca ta omawia trzy zagadnienia: a/ideologię, b/metodykę harcerską i c/praktyczny materiał do prób harcerskich. Książka ta jest nie tylko cenną pomocą dla kierowników pracy harcerskiej, ale może być również z zainteresowaniem przeczytana przez wszystkich, którym wychowanie młodzieży polskiej leży na sercu”⁸⁹.

Jedna z ostatnich wzmianek w „Polaku w Iranie” odnoszących się do harcerstwa w tym kraju dotyczyła wizytacji na początku 1944 r. harcerskich drużyn w Isfahanie przez instruktorów ZHP na Wschodzie hm. Józefa Brzezińskiego i hm. Zdzisława Peszkowskiego. Przy tej okazji informowano czytelników, iż w Isfahanie, pod kierunkiem hm. Stefana Juzwy, pracuje czternaście drużyn harcerek, siedem drużyn harcerzy i sześć gromad zuchowych chłopców, „co razem stanowi 1067 harcerzy i zuchów”. „Wizytacja wykazała, że a/ praca harcerska dzięki stałemu wysiłkowi Hufcowego oraz wszystkich szczepowych i drużynowych prowadzona jest należycie, b/ młodzież harcerska jest pełna zapału i dobrej woli. Ujawniła chęć do dalszego doskonalenia się w myśl zasad ideologii harcerskiej; znać na niej stały i sympatyczny wpływ racjonalnie stosowanej metody harcerskiej, c/ z powyższych stwierdzeń widać, że praca harcerska prowadzona w ten sposób rokuje w Isfahanie jak najlepsze nadzieje na przyszłość”⁹⁰.

Jednym z bardzo istotnych elementów polskiego tułaczego losu było życie religijne. Nie zabrakło więc w „Polaku w Iranie” i informacji odnoszących się do tej sfery życia młodych uchodźców. Przede wszystkim było to opisywane w sprawozdaniach z uroczystości szkolnych, takich jak rozpoczęcie lub zakończenie nauki, świąt 11 Listopada i 3 Maja, uroczyste msze święte. Ale nie tylko. Już bowiem w 3 numerze pisma z 12 VII 1942 r., przedstawiając działania Akcji Katolickiej w Iranie, pisano: „W związku ze zbliżającym się Świętem Zesłania Ducha Świętego Akcja Katolicka wzięła czynny udział w przygotowaniu 370 dzieci do I Komunii św. Dzięki naszej Delegaturze, która wyasygnowała odpowiednią kwotę na białe sukienki i ubranka dla dzieci przystępujących do I Komunii św. uroczystość odbyła się pięknie pozostawiając w duszyczkach dziecięcych niezatarte wspomnienie”⁹¹. Można tu tylko dodać, iż na zachowanej dokumentacji fotograficznej z tej uroczystości dzieci ubiorem nie różnią się od tych na zdjęciach z Polski sprzed września 1939 r. Z kolei w numerze 14 z 7 października na pierwszej stronie opublikowano zdjęcie z pierwszej komunii świętej z informacją: „W obozie Cyw. N 5 przeznaczonym czasowo dla dzieci wycieńczonych lub fi-

⁸⁷ *Odprawa drużynowych hufca Harcerskiego*, ibidem, 1944, nr 79, s. 3.

⁸⁸ *Z życia harcerskiego*, ibidem, 1944, nr 80, s. 2.

⁸⁹ *Wytyczne pracy harcerskiej*, ibidem, 1944, nr 81, s. 6.

⁹⁰ *Harcerstwo w Isfahanie*, ibidem, 1944, nr 85, s. 4.

⁹¹ *Akcja Katolicka w Teheranie*, ibidem, 1942, nr 3, s. 3.

zycznie słabszych odbyła się w dn. 27 IX b.r. uroczystość I Komunii Świętej: Mszę św. celebrował ks. Biskup Polowy Gawlina w asyście ks. dziekana Cieńskiego oraz ks. Jaworskiego. Po mszy św. Ks. Biskup Gawlina przemówił do dziatwy w serdecznych słowach. Działwa i zebrani spędzili parę godzin w uroczystym i podniosłym nastroju⁹². Nie zabrakło wzmianek o młodzieży w licznych relacjach ze świąt kościelnych. Gdy więc np. relacjonowano w 2 numerze pisma pierwsze na ziemi irańskiej uroczystości Bożego Ciała, podkreślono, iż „procesje otwierały dwa hufce młodzieży szkolnej i harcerzy ze sztandarami”⁹³.

Nie brakowało w „Polaku w Iranie” także odniesień dotyczących stanu zdrowia najmłodszych uchodźców, które pojawiały się albo w dużych materiałach im poświęconych, albo w kontekście szkolnictwa. Sporadycznym przypadkiem był artykuł dr. Wincentego Filipowicza *Rozmowa Braci* (pod nagłówkiem *Z Głównego Szpitala Cywilnego*). „Było to na oddziale «Garaz» (wojskowi i junacy) — pisał doktor. — Dnia 7 X 42 r. ciężko chory junak Marian Strzałkowski, lat 14 zwrócił się z prośbą do siostry, aby zwołać jego brata 13 letniego Wincentego. «Siostro... chcę go jeszcze ten ostatni raz zobaczyć» — powiedział. Była to prośba a jednocześnie rozkaz którego musiało się usłuchać⁹⁴. Zgodnie z prośbą chorego doprowadzono do spotkania bratem. „Dziwnie było patrzeć na tych dwóch małych chłopców, których zachowanie się było zgoła nie dziecinne. Powaga i smutek w oczach rozrzewniały najzatwardzialsze serca. [...]. Oni nie umieją płakać jak dzieci, oni są silni, bo życie nie poskąpiło im ciosów — relacjonował autor. — Minęło kilka długich, ciężkich dni. Biedny chłopczyk walczył z nieubłaganą śmiercią — lecz ona była silniejsza”. Jeżeli już mowa o Szpitalu Cywilnym w Teheranie, to był on nie tylko miejscem choroby, leczenia czy śmierci. To także miejsce narodzin na tułaczym szlaku. I ten fakt został odnotowany z okazji wizyty ministra Strasburgera w szpitalu w styczniu 1944 r. „Dłużej zatrzymał się p. Minister na oddziale ginekologicznym [...] interesując się wyglądem i zdrowiem oraz warunkami w jakich przebywają najmłodsi obywatele Rzeczypospolitej. Przed kilkoma dniami jednej tylko nocy przybyło nam 5 takich obywateli. Ślicznie, biało polakierowane łóżeczka, wzorowo utrzymane sale zrobiły na Panu ministrze jaknajlepsze wrażenie”⁹⁵.

W kontekście zamieszczanych w gazecie różnego typu materiałów prasowych dotyczących młodych i najmłodszych uchodźców należy zauważyć, iż bardzo często były one dopełniane materiałem ilustracyjnym. Gdy w przedostatnim numerze pisma (94) zamieszczono specjalną wkładkę *Z życia Polaków w Iranie* z trzydziestoma czterema fotografiami, jednaście dotyczyło właśnie młodych i najmłodszych Polaków.

Jak już pisało, ukazało się 95 numerów „Polaka w Iranie”. Tylko w 12 z nich autorowi niniejszego przeglądu nie udało się odszukać jakiejś wzmianki o młodych lub najmłodszych. W każdym numerze od 1 do 48 włącznie pojawiała się jakaś informacja. Z trudnych do wyjaśnienia powodów sytuacja zmieniła się od 49 numeru. I tak w 12 numerach gazety (licząc od 49 do 95) zabrakło wiadomości o młodych uchodźcach. Ogólnie jednak można stwierdzić, iż zagadnienie losów młodych i najmłodszych uchodźców było stale obecne na łamach „Polaka w Iranie”. I to w bardzo różnych formach, a więc zarówno w oddzielnych rubrykach tylko dla nich przeznaczonych, jak i w mniejszych lub większych tekstach poświęconych konkretnym zagadnieniom (szkolnictwa, harcerstwa itp.), wzmiankach przy okazji informacji o wizytach wyższych urzędników państwowych w Teheranie i Isfahanie lub z życia codzien-

⁹² Podpis pod fotografią, „Polak w Iranie”, 1942, nr 14, s. 1.

⁹³ *Uroczystość Bożego Ciała*, ibidem, 1942, nr 2, s. 4.

⁹⁴ Wincenty Filipowicz [właśc. Filipowicz — przyp. MNK], *Z Głównego Szpitala Cywilnego. Rozmowa Braci*, ibidem, 1942, nr 17, s. 2.

⁹⁵ *Minister Strasburger wśród uchodźców*, ibidem, 1944, nr 82, s. 3.

nego obozów uchodźców polskich (szczególnie w rubryce *Kronika Obozowa*). Jednocześnie bardzo ważnym przekazem o życiu młodych Polaków w Iranie były materiały ilustracyjne, które albo stanowiły dodatek do konkretnego tekstu, albo pojawiały się w różnych numerach jako samoistnie funkcjonujące przekazy.

Tak więc młodzi i najmłodsi uchodźcy byli zarówno adresatem „Polaka w Iranie” (*Gazetka dla dzieci i Gazetka dla młodzieży*), jak i istotnym obiektem jego zainteresowania, któremu poświęcono wiele uwagi. Czytelnik pisma otrzymywał właściwie pełny zakres informacji o różnych aspektach życia młodych i najmłodszych uchodźców. Przede wszystkim podawano dane określające liczbę dzieci i młodzieży w wieku szkolnym w kolejnych transportach z ZSRR a potem ich rozlokowanie w Iranie i stan zdrowia. Siłą rzeczy najpełniejszy serwis informacyjny dotyczył największego skupiska w Teheranie, gdzie ulokowano redakcję pisma. Informacje były tu więc „na bieżąco” niemal „z pierwszej ręki” i obejmowały wszystkie przejawy życia najmłodszych. Nieco rzadziej, ale za to w obszernych tekstach pisano o tym wyjątkowym skupisku, jakim stał się Isfahan, „miasto polskich dzieci”. Nie zabrakło wiadomości o Ahwazie oraz Meshedzie. Jak to wynika z przywoływanych w niniejszym artykule informacji, odnotowywano zarówno rozpoczęcia jak i zakończenia roku szkolnego, ważniejsze szkolne uroczystości, ogniska i zbiórki oraz obozy harcerskie, różne przejawy życia religijnego od pierwszej komunii poczynając, zaangażowanie w życie kulturalno-artystyczne (jak np. występy artystyczne), dalsze losy po opuszczeniu Iranu (w Indiach, Afryce, Meksyku). Jednocześnie z analizowanych materiałów prasowych wyłania się ogrom pracy włożonej w opiekę na ludnością cywilną przez władze RP na uchodźstwie i zakres oraz sprawność ich działania. Było to więc, powtórzmy raz jeszcze, zorganizowanie od podstaw wszystkich dziedzin życia w obozach uchodźczych. Rzecz oczywista, iż wyłaniający się z lektury „Polaka w Iranie” obraz nie dotyczy całego okresu pobytu Polaków w tym kraju, gdyż pismo przestało się ukazywać w maju 1944 r., a Polacy opuścili Iran w końcu 1945 r.

Niemniej jednak „Polak w Iranie” był nie tylko dla współczesnych ważnym źródłem informacji o młodych i najmłodszych uchodźcach, ale i dziś pozostaje nim dla badaczy polskich losów w XX w. Jest bardzo istotnym źródłem historycznym, które w zestawieniu z innymi przekazami z epoki w znacznym stopniu uzupełnia stan wiedzy o tamtych latach.

“Polak w Iranie” about Young and Youngest Polish Exiles from the USSR in Iran in 1942–1944

The article examines the contents and form of publications concerning young and youngest Polish exiles from the USSR, discussed in “Polak w Iranie” issued in 1942–1944. The first country in the free world reached by the Poles evacuated from the USSR in 1942 was Iran. Out of a total of 16 131 refugees, 2 0 000 were children and young people, whose presence was reflected in “Polak w Iranie”, an information periodical published by the Delegation of the Ministry of Labour and Social Care of the Government of the Republic of Poland active in Teheran. Only 12 (out of a total of 95) issues do not mention this particular age group. The question of the titular exiles was constantly discussed in “Polak w Iranie” in assorted forms, both columns dealing exclusively with this topic or smaller and larger texts about concrete issues (schools, the Scouts, etc.), news about visits paid by higher state officials in Teheran and Isfahan, or about daily life at the Polish Refugee Camp (especially in the column: *Kronika Obozowa*). At the same time, a reliable source of data about the life of young Poles in Iran consisted of illustrations, which either pertained to a concrete text or independently appeared in individual issues. The reader was offered a complete range of information about diverse aspects of the life of the youngest and young exiles. This portrayal, however, did not pertain to the whole period of Polish presence in Iran, since the periodical was not issued after May 1944 and the Poles left Iran at the end of 1945.